Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 1 w nocy.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

D-r DOMINIK JAWORSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 57, zmarł opatrzony św. Sakramentami dnia 13-go października 1911 roku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 14-go października, o godzinie 2-ej po południu, z domu przy ulicy Małej-Włodzimierskiej Nr 42 m. 2.

4524 O czem zawiadamia stroskana **RODZINA.**

S. † P.

Henryk Trąmpczyński

technik leśny i kawaler żelaznego krzyża z 1871 r. Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 11/24 października 1911 r. w Zdołbunowie na Wołyniu, przeżywszy lat 64. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kosciele miejscowym w piątek d. 14/27 b. m. o g. 9 rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi zaraz po nabożeństwie; o tym smutnym obrządku pogrążeni w głębokim żalu żona, córka, synowie i synowa zawiadamiają krewnych, życzliwych i znajomych. 4506

4517

Ś. † P.

JULIAN ŁOPUSZAŃSKI

przeżywszy lat 59, zmarł opatrzony św. Sakramentami w majątku Julianówce na Podolu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 15-go października w Ternówce. O czem zawiadamiają **Żona i dzieci.**

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya **M. BAGROWA.**
Dziś po raz 1-szy wesoła kom. według powieści Staniukowicza 1) **„Marmurowa wdówka"** (Pasażerka), w 3 akt., 2) **„Jak on blagował przed jej mężem"** w 1 akcie B. Chon. Główne role wykonają pp.: Żwirblis, Ławrowa, Lisenko; pp.: Bogdanowski, Bołchowskoj, Dnieprow, Radin, Smirnow. Reżyserya G. Gajewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. W sobotę dnia 15 go października po raz 3 ci nowa sztuka G. Zapolskiej 1) **„Panna Maliczewska"** w 3 aktach, 2) **„Bez klucza"** w 1 akcie. A. Awerczenko. W niedzielę dnia 16-go dwa przedstawienia: w południe po cenach zniżonych po raz 1-szy po wznowieniu tragedya Szyllera **„Zbójcy"** w 5 akt. Wieczorem po cenach zwyczajnych po raz 14 hr. Leona Tołstoja **„Żywy trup"** w 12 tu obrazach. Rolę „Lizy" wykona M. Zwirblis, rolę „Fiedi" — E. Pawlenkow. W poniedziałek dnia 17-go 6-te ogólno-przystępne przedstawienie po raz 1-szy po wznowieniu **„Sokoły i kruki"** w 5 akt. Ks. Sumbatowa-Jużina. Dzienna kasa teatru: **Br. Kohen** Kreszczatyk 25. Szczegóły w afiszach.

W próbach sztuka JerzegoBielajewa **„Psisza"** w 4 akt. Na wystawienie tej sztuki posiadamy wyłączne prawo.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya **A. Kruczynina.**
Dziś w piątek dn. 14-go października **benefis A. Murskiego** po raz 1-szy komedya z repertuaru teatrów Berlińskich **„Chytry szlachcic"** w 4 ch akt. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Jutro w sobotę, dnia 15 go po raz 9 ty wesoła komedya **„Stracona dziewczyna"** (La gamine) w 4 ch akt. W niedzielę dnia 16-go w południe po cenach zniżonych **„Żywy trup"** hr. Leona Tołstoja, wieczorem po raz 3 ci **„Naga"** (La femme nue) w 4 aktach. W próbach **„Manewry miłosne".**

Teatr Miejski. Dyrekcya **S. Brykina.** Dziś dn. 14-go października 1) **„Rigoletto".** Biorą udział pp.: Skokan, Rybczyńska, Isaczenko, Tomski, Żdanow, Szydłowski i in. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 15-go **„Tanhaüser".** Dnia 16-go w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Carmen",** wieczorem po cenach zwyczajnych **„Boris Godunow".** Dnia 17 po cenach ogólno przystępnych **„Faust"** (balet Noc Walpurgii). Bilety nabywać można. W próbach po raz 1-szy w Kijowie **„Quo Vadis"** muz. Nugesa, treść według powieści Sienkiewicza.

Notatnik terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek*: Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa*: od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek*: od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Nad grobem ks. Stojałowskiego.

Kraków, 24 października.

„Pracowałem z żelazną nieugiętą wytrwałością... dał mi Bóg najpierw już takie usposobienie, że się byle czem nie zgryzę, oszczerstw i ujadań ludzkich—o ile nie są słuszne — do serca sobie wcale nie biorę... daje mi przy tem Bóg niewyczerpane zdrowie, a póki człowiek zdrowy to i każdy ciężar o połowę jest lżejszy... Dla ludu podjąłem pracę, a lud otwierał oczy, budził się z wiekowego uśpienia, przestawał być obojętnym i poczytywać siebie za „cesarskie stworzenie", a poznawał, że jest ludem polskim. Ja nikomu prócz Boga i ludu nie służyłem... nie należałem do żadnego stronnictwa". Tak sam siebie scharakteryzował zmarły wczoraj w Krakowie wielki budziciel ludu polskiego, znakomity mówca, polityk, pisarz ludowy, agitator niezrównany, ks. Stanisław Stojałowski w swym testamencie „Polskiemu ludowi ku pouczeniu", pisanym przed laty dziesięciu w kalendarzu „Wieńca i Pszczółki" na XX-go wieku rok drugi, wydanym w Bielsku 1902 r. str. 41—53.

Zmarł człowiek wybitny, jeden z tych, którzy historyę Galicyi w drugiej połowie zeszłego wieku robili. Stał u kołowrota czasów i tworzył i przetwarzał lud polski, kiedy jeszcze nikt ludem się nie zajmował, kiedy uważano lud za nic nieznaczącą wartość polityczną, kiedy pojmowano „ludek polski" jako sentymentalny pierwiastek w poezyi ludowej, a tymczasem popańszczyźniane czasy ledwie odbiegały od owej smutnej rzeczywistości, spadek której jeszcze dziś dźwigać nam przychodzi w istniejącym braku zaufania ludu do inteligencyi polskiej.

Był jednym z pierwszych, którzy pracę nad ludem polskim na prawdę podjęli, którzy troski jego za własne troski mieli, a radości jego własną radością mienili.

Był jednym z tych, którzy zrozumieli, że lud to nie malowanka, której się na uroczystości narodowe jako dekoracyę używa — ale to taki sam człowiek myślący i czujący, a przedewszystkiem wszelką krzywdę odczuwający, jako my wszyscy, bogaci czy biedni, uczeni czy ubodzy na duchu.

„Mogę powiedzieć, że widzę więcej i głębiej niż wszyscy, bo nikt z współczesnych nie zajmował się sprawami ludowemi ani tak długo, ani tak wyłącznie, ani tak wszechstronnie, jak ja się niemi przez lat trzydzieści zajmuję. Nie zgrzeszę też, myślę, zarozumiałością i samochwalstwem, gdy dodam, że nikt się nie zajmował sprawą ludową tak bezinteresownie, bez szukania dla siebie jakiejkolwiek korzyści doczesnej i materyalnej. Nie czynię przez to zarzutu innym szczerym przyjaciołom ludu, choć ich co prawda nie wielu spotkałem. Albowiem ci nieliczni nawet szczerzy przyjaciele ludu zajmowali się sprawą ludową o tyle, o ile na to ich obowiązki czy to zawodowe czy rodzinne pozwalały, a więc oddawali jej część swego czasu. Inni znów, którzy się zajmowali sprawami ludowemi zawodowo, jako pisarze gazet ludowych, służyli pewnym stronnictwom dla utrzymania się albo dla innych korzyści i więcej tym właśnie sprawom swoim, aniżeli samej sprawie służyć musieli, więc pogląd ich z konieczności był stronny. Ja nikomu, prócz Boga i ludu nie służyłem."

Ks. Stojałowski wywołał w Galicyi pierwszy ruch ludowy. Wszyscy którzy potem pracują wśród ludu od niego początek swój wywodzą.

Przed działalnością ks. Stojałowskiego chłop w Galicyi zachodniej był chłopem cesarskim, on dopiero pierwszy zaczął pracować nad tem aby się stał polskim. I stał się polskim. A chociaż kto inny wziął polityczne owoce jego pracy, dożył po wielu latach tej wielkiej pociechy, że widział chłopa uświadomionego, chłopa rozumiejącego swoje obywatelskie obowiązki wobec kraju i narodu, chłopa, który w tym czasie stawał się gorącym polakiem.

I to jest wiekopomna historyczna zasługa pracy całego życia, chociażby niewiedzieć jak pełnego błędów, ks. St. Stojałowskiego. Obudził polską wieś do życia politycznego w narodzie. Głęboki znawca duszy chłopskiej—zaprzągł chłopa do pracy narodowej. Przed jego wystąpieniem istniał tylko niejasny i zamglony, wyłącznie klasowy, po omacku w ciemnościach błądzący, nieskoordynowany ruch wśród ludu, w nędzy nie w ekonomicznych prawach wytwórczości, w nienawiści, nie w podmiotowych, a przedmiotowych objawach zaniedbania, braku oświaty, wyzysku i ucisku szukający przyczyn niezadowolenia. Po pierwszych wystąpieniach ś. p. ks. Stojałowskiego poczyna się już uświadomiony ruch ludowy. Pierwsze pisma ks. Stojałowskiego sformułowały program reformy ludowej. Pisma te przemawiają za reformami na polu ustawodawstwa sejmowego, za dopuszczeniem chłopa do sejmu, aby sam o swej doli wspólnie z innymi radził i uchwalał. Lecz nawet tak łagodnie sformułowana reforma natrafia na zaciekłą walkę klas dotychczas uprzywilejowanych, które nie chciały zrzec się stanowienia o ludzie bez ludu. Uważano, że lud polski jeszcze do życia politycznego nie dorósł, że jeszcze nie dojrzał politycznie. W roku 1885 chłopi po raz pierwszy wstąpili na arenę polityczną i postawili w walce wyborczej do sejmu krajowego swoich własnych kandydatów. Procesy, więzienia, banicye spadły na prowadzącego ten ruch ks. Stojałowskiego. Lata 1885—1897, to lata ciężkiej srogiej dla niego walki i prześladowania. To były nasze błędy. Nikt ruchu ludowego nie rozumiał: ani rząd krajowy, ani szlachta w sejmie rządząca, ani demokracya. Wszyscyśmy winni. I część tych win własnych trzeba zdjąć z ogólnej winy i z błędów ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski wspólnie z Potoczkami z Sądeczczyzny utworzył polityczną partyę chłopską. Wkrótce potem ujęto Potoczków, nie tyle czapką co papką i został sam ks. Stojałowski, prześladowany, wyklęty kapłan. Zbuntowany ksiądz nie dał za wygraną. „Z dyabłem się połączę, byle przeciw Badeniemu" — powiadał i, przecierpiawszy więzienia i prześladowania, jak męczennik, znalazł się wśród ludu uwielbiany, ukochany, legendarną aureolą otoczony. Nie pójdziemy do Kanossy, powiedział, a choć słowa nie dotrzymał, zbudził ruch, który już po nim inni poprowadzili.

Rozmaicie prowadzili. Wychowańcy na chlebie ks. Stojałowskiego, na żebranym chlebie biednego księdza wyżywieni, stanęli, jako najzacieklejsi wrodzy swego wodza, mistrza i dobrodzieja i wystąpili do walki ludowcy pana Stapińskiego przeciw Stojałowczykom. Gdyby nie było tej domowej walki, ruch ludowy byłby w Galicyi już do dziś zrobił znacznie większe postępy i stałby się mniej klasowym, aniżeli chciał go uczynić pan Stapiński, kiedy groził narodowi, wożąc chłopa do cesarskiego opiekuna, że czaszkami szlacheckiemi wybrukuje ulice Warszawy.

Umarł ks. Stojałowski, pozostał p. Stapiński. Poza chłopem niema zbawienia, wszystko dla chłopa i przez chłopa — to hasło klasowe wypowiedział p. Stapiński i tem hasłem pobił ks. Stojałowskiego. Hasło: „wybierajmy chłopów" stało się na długi czas jedynem przykazaniem Stapińskiego. Hasło to dziś zbankrutowało. Stronnictwo ludowe samo dziś rozumie, że tem hasłem nie przyczyni szczęścia i pożytku sprawie ludowej. Ale długi czas p. Stapiński opierał się powołaniu nie-chłopów do pracy parlamentarnej w stronnictwie ludowem. Trzeba było aż bankructwa Stapińskiego Banku Parcelacyjnego we Lwowie, trzeba było milionowych strat kryminałem pachnących i trzeba było milionów rządowych i obawy wielkiej krzywdy chłopskiej, aby p. Stapiński zrozumiał, że na błędnej był drodze i aby zawrócił z czysto klasowej polityki chłopskiej, którą ks. Stojałowski najnamiętniej w interesie narodowym zwalczał.

Po roku 1897, po pojednaniu się z biskupami, następuje drugie załamanie u ks. Stojałowskiego. Frontem staje przeciw ludowcom, których wychował.

„Wzrośliśmy wśród przeciwności, a rozbiliśmy się w początkach wolności — pisze ks. Stojałowski w swym testamencie politycznym z r. 1902. — A rozbicie nastąpiło nie dla różnic w programie, lecz z powodów osobistych, z braku sumienia i uczciwości niektórych członków, a to właśnie takich, którzy powinni byli innym przewodniczyć.

„Patrząc na to po tyloletniej pracy i przekonawszy się, że ci, którzy zdawali się być najoświeceńszymi, w chwili stanowczej nie dla dobra ludu, ale swoich korzyści i swego wyniesienia szukają, musiałem sobie poniekąd powiedzieć: „Szkoda mojej pracy, szkoda tyloletniego mozołu".

I w tem się mylił. Nie! nie szkoda jego pracy i trudu. A chociaż sam siewca nie nazbierał owoców swej siejby, nie poszły na marne te ziarna, które zasiewał.

Dziś widzimy, kiedy nad tą otwartą mogiłą wszystkie stronnictwa i włościanie całego kraju i wszystkich stronnictw i odcieni, jako prawdziwi polacy, nad trumną obywatela się skupiają, że nie było szkoda tej pracy, że słowa te pisane były w goryczy rozczarowania, lecz że chłop polski nie zapomniał, co winien swemu budzicielowi. Staje on dziś cały nad trumną księdza-posła, księdza-redaktora, który wiernie przez półczwarta dziesiątka lat służył idei polskiej wśród ludu polskiego. Wychował całe generacye włościan-posłów i włościan-pracowników, włościan-pisarzy i włościan-działaczy po kółkach i po spółkach rolniczych. Bojko, Kubik, Witos, Stapiński, Tworek, Szwed, Warzecha, dzisiejsi reprezentanci polskiego ludu — to jego wychowańce.

Żyje, żyć będzie po wieki po wsiach i siołach polskich na zachodzie pamięć tego księdza, który nad fiolety i tłuste prebendy, nad honory i zaszczyty (tych mógł mieć przy swym genialnym umyśle i niezmordowanej pracowitości wiele) przeniósł pracę wytrwałą w ubóstwie i poniżeniu dla dobra ludu polskiego, dla rychlejszego obudzenia go z letargicznego snu wiekowego, dla idei jaknajszybszej przemiany pańszczyźnianego chłopa cesarskiego na uświadomionego chłopa polskiego. I dla tego, chociaż to życie bujne, jak niewiele innych, miało i smutne dnie upadku i załamania..., chociaż były i błędy wielkie i pasya w nienawiści pchała nieraz aż po progi zdrady narodowej, temu sercu, które tak wiele przebolało, tak błądziło, a tak wiele ukochało, naród przebaczy i zapomni wiele, a pamiętać będzie tylko dobro, które zeń płynęło i w kryształowe oblokło się kształty — obudzenia polskości w ludzie cesarskim. Już dziś urasta jego postać w legendzie.

Prawie razem zeszli dwaj wrogowie za życia w świat wieczności: kardynał Puzyna, inkwizytor ruchu ludowego i jego siewca, ks. Stojałowski.

Jeden kłaść się kazał w królewskich grobach na Wawelu w purpurze książęcej, drugi spocznie pod mogiłą rakowiecką, w ziemi krakowskiej w wyszarzanej sutannie, ubogi po śmierci, jak ubogim był zawsze za życia. Obydwaj w błędach szukali prawdy. Narodowi jeden mówił: w s t e c z, a drugi mówił mu: n a p r z ó d. Obydwaj będą symbolami.

L.

Wojna włosko-turecka.

Głos d'Annunzia.

Gabryel d'Annunzio przesłał telegraficznie do pisma amerykańskiego „New York American" artykuł o wojnie włosko-tureckiej. Dziennik ów ogłosił enuncyacyę poety, dołączając portret autora i szczegóły biograficzne, pełne zabawnych niedokładności. D'Annunzia przedstawiono tam, jako syna księżny Maryi di Gallese, uwieńczonego przez uniwersytet w Rzymie i kollegium toskańskie w Prato, oraz jako posła do obecnego parlamentu.

Początek artykułu jest taki:

„Data zajęcia Trypolisu przez szlachetnego Kalifa Konstantynopolitańskiego, oraz gwałtu i zdrady, wykonane w najczystszym stylu otomańskim, były wytatuowane czarną farbą na tęgiej skórze pewnego przewoźnika z Malty. Byłto niby olbrzymi niewolnik z galer. Robił wrażenie takie, jakby aż do dni naszych przeżył na jednej z tych galer admiralskich z szesnatego wieku — które całe w purpurze i złocie — przedstawił Tintoretto w scenie bitwy w Palazzo ducale. Ten maltańczyk, spełniający posługi okrętowe, miał oryginalny zwyczaj, iż kazał sobie na ramionach i piersiach tatuować najważniejsze wypadki z annałów trypolitańskich. I żyją dziś jeszcze ludzie, którzy na własne oczy czytali na tej porysowanej skórze datę uzurpacyi tureckiej, nie sięgającej wstecz dalej, jak na jakich osiemdziesiąt lat".

D'Annunzio przypomina dalej dynastyę Karamanlich, brutalnie pozbawioną władzy przez turków i opowiada, jak Karamanli, podówczas panujący, został zawleczony na admiralski okręt turecki, związany i przewieziony do Konstantynopola, gdzie — zgodnie z tradycyą otomańską — umarł śmiercią tajemniczą. „Oto są owe święte prawa, których turcy bronią obecnie przeciw temu, co nazywają aktem rozboju i niecnej napaści! Lecz w Italii mało który krok rządu został przyjęty ze strony ogółu obywateli z tak głębokiem poczuciem jego życiowej konieczności. Dla nas zawiera się w tym czynie nietylko problem ekonomiczny, związany z ziemią, mającą nowych dostarczać płodów, i nietylko problem polityczny, związany z tem terytoryum, z Turcyą i z innemi mocarstwami śródziemnomorskiemi. Dla nas tkwi tu także górny i wzniosły problem etyczny, który dotyka najgłębsze istoty naszej rasy i łączy się ze spełnieniem naszego najbezpośredniejszego przeznaczenia".

Poeta wylicza w dalszym ciągu powody, przemawiające za zdobyciem tego kolosalnego szmatu ziemi afrykańskiej, „której oblicze nie postradało jeszcze doszczętnie znamion, jakie wycisnęła na niem kultura Grecyi, potęga Rzymu i świętość chrześcijaństwa" — a następnie przypomina poniżenia, których ludność tamtejsza doznała ze strony najeźdźców i konieczność zawładnięcia Trypolisem, którą uznawały wszystkie umysły wyższe od Mazzini'ego aż do Crispi'ego.

„Naród nasz zbyt długo marnował swe najlepsze siły na politykę kunktatorstwa, fałszywych stosunków, małostkowych obaw, nijakich interesów, odwlekań i tolerancyi. I zaczynało się już zdawać jemu samemu i innym, że upokorzenie — od Custozzy po Aduę — jest stałym jego stanem. Nagle, dzięki jednemu z owych gwałtownych promieni światła, które wielkiej rasie rzucają uświadomienie jej zadań, dzięki jednemu z owych nieprzewidzianych naporów siły, które wasz Walt Withman opiewał w stancach dziewiczych i mocarnych, wyzwalamy się od tej przeklętej jałowości, od tego zwątpienia i trwożliwości przygnębiającej i znajdujemy siebie samych, z całą naszą wolą swobodną, z naszą odwagą, z całą naszą treścią idealną, gotowi do walk najcięższych i ofiar najboleśniejszych, by osiągnąć metę historyczną, daleką od naszego życia codziennego, od zysków dnia dzisiejszego. Nasze okręty płyną nietylko ku brzegom afrykańskim, lecz także ku ziemi przyszłości, w sensie, któremu dał wyraz Nietzsche w tych słowach podniosłych:

„Prawdziwa wiara religijna wstrząsa duszami naszemi w tych dniach przebudzenia, kiedy naród rzuca się w przyszłość nie tylko swym nowym rozmachem, ale także mocą wiary i energii całej przyszłości".

Artykuł kończy się przypomnieniem legendy, podług której, gdy wybuchł spór graniczny pomiędzy Kartaginą o Cyrene, postanowiono, że z obu miast wyruszą równocześnie szybkobiegacze, a w miejscu, w którem się spotkają, zostanie wyznaczona granica. Współzawodnicy kartagińscy okazali taką dzielność i chyżość, że dotarli aż na terytoryum cyrenejskie. A kiedy cyrenejczycy wyrazili swe niezadowolenie z wyniku zawodów i zażądali, by, albo bieg rozpoczęto na nowo, albo wyznaczono granicę istotnie w miejscu, do którego przybyli kartagińczycy, lecz pod warunkiem, że dadzą się tam pogrzebać żywcem, obaj młodzieńcy wybrali bez wahania grób.

Rada włoska dla Turcyi.

„Coriere del la Sera" zamieszcza artykuł p. t. „Prawdziwy interes Turcyi", w którym twierdzi, że Turcya powinna się przekonać, iż kwestyi trypolitańskiej nie zdoła załatwić wbrew woli Włoch, które przeciwko każdej niespodziance są zabezpieczone dzięki swoim sojuszom i przyjaźniom. Rokowania międzynarodowe już z góry zapewniły Włochom posiadanie Trypolisu. Jeżeli turcy sądzą, że znajdzie się choćby jedno wielkie mocarstwo, które stanie po stronie Turcyi przeciwko Włochom, to się mylą. Turcya ma obecnie tylko jedną możliwość dla siebie pomyślną, a mianowicie bezpośrednio połączyć się z Włochami. To porozumienie nie będzie trudne, jeżeli Turcya uzna zwierzchnictwo Włoch nad Trypolisem.

Dziennik przestrzega Turcyę, aby nie przystępowała do żadnego z sojuszów europejskich, ponieważ takie oświadczenie się za jedną stroną narazi Turcyę na wielkie nieprzyjemności. Najlepiej będzie, jeżeli Turcya lojalnie porozumie się z Włochami, a Włochy są do takiego porozumienia każdej chwili gotowe.

Rewolucya w Chinach.

Armia chińska, jej zalety i wady.

Stały korespondent „Timesa" w Pekinie przesyła swemu dziennikowi drogą pocztową zajmujące uwagi o chińskiej armii. Jej nowoczesna organizacya datuje się od r. 1895 a zawdzięcza swój początek Juan-szi-kajowi, który wybrał był na próbę 5,000 żołnierzy i oddał ich pod komendę oficerów zagranicznych, gló-

wnie niemieckich. On też jest twórcą dzisiejszej armii chińskiej. Na miejsce źle karmionych, źle odzianych i palących opium bandytów postawił wojsko sprawne, dobrze wyćwiczone, wzięte z pomiędzy wiejskiej ludności północnej. Jego też jest zasługą, iż zawód wojskowy przynosi dziś żołnierzom chlubę, nie ogólną, jak zaś dawniej, wzgardę.

W listopadzie 1903 r. rząd chiński ustanowił specyalną komisyę reorganizacyi armii, mającą przetworzyć ją na modłę jednolitą. Trzy lata później edykt cesarski nakazał utworzenie w ciągu 10 lat 36 dywizyi nowocześnie wyćwiczonej armii. Miały być rozstawione w 22 prowincyach państwa. Dodano następnie dywizyę gwardyi w Pekinie. W 1907 r. nowy edykt nagli do skompletowania wszystkich dywizyi przed końcem 1912 r. Niema atoli widoków ukończenia tej organizacyi w wyznaczonym czasie.

W jesieni 1909 r. rozkaz najwyższy wyniósł zawód wojskowy do wyższego znaczenia w państwie, zaprowadził wymiar stosunku rang wojskowych do cywilnych i odwrócił dawny porządek, który urzędnikom cywilnym dawał przed wojskowymi pierwszeństwo. Dziś kapitan ma tę samą rangę, co prefekt, major, co „taotai", pułkownik, co prowincyonalny sędzia i t. d. Cesarz stanął na czele armii w charakterze najwyższego wodza—i to również podniosło urok żołnierskiego zawodu.

Główny sztab pozostaje w niezależności od ministerstwa wojny, obecnie kieruje nim młody, bardzo inteligentny ks. Tsai-Tao, „zupełny" brat regenta, wychowaniec szkoły szlacheckiej w Pekinie, obyty z militaryzmem europejskim. Głównymi jego doradcami są: były wojskowy attaché przy ambasadzie w Japonii, brygadyer, który z księciem podróżował w Europie, oraz generał Liang-Pi, mandżur. Dwaj ostatni przeszli akademię wojskową w Japonii i są uważani za najdzielniejszych oficerów całej armii. Z japońskich szkół również wyszli szefowie sekcyi głównego sztabu.

Ministrem wojny, zasiadającym w gabinecie tylko dla spraw wojskowych jest Jin-Czang, głównodowodzący przeciw powstańcom w środkowych prowincyach. Pochodzenia mandżurskiego, służył i kształcił się przez szereg lat w wojsku niemieckiem i austryackiem, był dwukrotnie posłem w Berlinie. Jin-Czang uchodzi za germanofila i germanizatora. Natomiast największa część oficerów pod jego wodzą wyszła ze szkół japońskich i żywi gorace sympatye do japończyków. Oficerów chińskiej armii, wykształconych w Japonii, jest z górą 700, a 80 kończy tam jeszcze studya. Samych japońskich instruktorów jest w armii coraz mniej; było 60, teraz jest tylko siedmiu. Niemieckich jest czterech, angielskich wcale niema. W rzeczywistości więc armia chińska ma dziś instruktorów chińskich, wykształconych w Japonii, dlatego jest wzorowana po japońsku i wpływ japoński góruje w niej bezsprzecznie.

Chińczycy, wracający ze szkół wojskowych japońskich, są w podziwienia godnym stopniu zasymilowani z japończykami, nabierają ich cech charakterystycznych, zwłaszcza zdolności milczenia i ukrywania zamiarów. Stosunki, jakie ich wzajemnie łączyły w Japonii, utrzymują się ściśle i dziś. Zresztą cała armia wie, że, który oficer nie wyszedł z Japonii, ten nie ma widoków promocyi. Ustało zupełnie faworyzowanie przez dwór i wicekrólów. Około 30 oficerów armii ma za sobą służbę niemiecką, tyluż francuską, dwu służyło w Belgii, jeden w Ameryce—żaden w Anglii.

Siły chińskiej armii składają się: 1) z Lu-Czyn, czyli armii polnej, zostającej pod rozkazami ministra wojny, stanowiącej wojsko stałe; 2) z Hsyn-Fang-Tui, czyli armii patrolowej, zwanej także prowincyonalną, stanowiącej dziś jeszcze wojsko czasowe, które—o ile program ogólny zostanie przeprowadzony—ma być w ciągu 4 lat zniesione.

Lu-Czyn ma według planu składać się w przyszłym roku z 37 dywizyi. W teoryi dywizya liczy 12,512 ludzi (758 oficerów, 10,436 żołnierzy w ogniu i 1.328 po za linią ogniową), oraz dział 54. Z tych 37 dywizyi jest mniej więcej zorganizowanych 15 (wliczając gwardye), dalej 17 brygad mieszanych o rozmaitym kontyngensie. Do nich zalicza się załoga Tybetu, będąca częścią niekompletnej dywizyi Szechuanu. Jeżeli siła armii na papierze dorównywa rzeczywistej, to zreorganizowana armia polna liczy z górą 240,000. Ale korespondent „Timesa" twierdzi stanowczo, że faktyczna jej siła nie przenosi 180,000 ze 162 bateryami dział górskich i polnych po 6 dział w każdej.

Zreorgenizowane wojska stoją obecnie w rozmaitej sile w trzech prowincyach Mandżuryi, w 18 prowincyach właściwych Chin, w Kuldży i Kaszgarii. Niebawem ma 2,000 wojska stanąć w Mongolii. Tę to siłę przedstawia prasa rosyjska, jako... dwie dywizye, liczące razem 100,000. Z wyjątkiem prowincyi stołecznej, Czili, gdzie stoi 5 dywizyi, oraz Kirinu, gdzie powinny stanąć dwie niekompletne, żadna prowincya nie ma więcej wojska, jak jedną dywizyę i jedną brygadę mieszaną (z ludzi po japońsku wyćwiczonych i innych).

Romans arcyksięcia.

Za przykładem arcyksiążąt Jana Salvatora i Leopolda Salvatora, z których pierwszy nazwał się Janem Orthem, drugi Woelflingiem, poszedł obecnie arcyksiążę Ferdynand Karol, syn trzeciego brata cesarskiego, Karola Ludwika i arcyksiężniczki Maryi Anuncyaty, a brat młodszy następcy tronu, arc. Franciszka Ferdynanda.

Przyczyna nowej secesyi arcyksięcia, odrzeczenia się od tytułów, rang i wszelkich zaszczytów, est natury wyłącznie miłosnej. Jak się okazuje, arc. Franciszek Karol jest już od lat kilku połączony związkiem małżeńskim z córką prof. wiedeńskiej wyższej szkoły technicznej radcy dworu Czubera.

Już przed niedawnym czasem rozeszła się w kołach dworskich wieść, że arcyksiążę zamierza się wyrzec wszelkich godności dla swej małżonki. Przed kilku dniami wiadomość potwierdziła się urzędownie, ponieważ arcyksiążę wystosował do cesarza Franciszka Józefa list, przyznający się do wszystkiego i proszący o zwolnienie go od wszelkich godności. Cesarz tym razem nietylko dał przyzwolenie, ale udzielił arcyksięciu, który tym sposobem traci swe pensye i apanaże, rentę 40,000 koron rocznie, jakkolwiek renta zapewniona jest tylko do śmierci cesarza.

Rodzina Czuberów nie chce dać w tej kwestyi żadnych wyjaśnień, radząc czekać aż do urzędowego wyjaśnienia sprawy. Arcyksiążę, liczący obecnie 46 lat, nosić będzie nazwisko Burg.

Znajomość z panną Czuberówną zrobił arcyksiążę przed 10 laty, kiedy był jeszcze w garnizonie w Pradze. Prof. Czuber był wówczas profesorem praskiej niemieckiej szkoły technicznej. Kiedy miłość arcyksięcia do jego córki stała się głośną, przeniesiono go do Wiednia, arcyksiążę zaś pozostał w garnizonie praskim. Ale ta rozłąka nie ostudziła gorących uczuć.

W dwa lata potem arcyksiążę był już w Wiedniu, wziąwszy nieograniczony urlop z wojska i przeniósł się do swego zamku Rautenstein. Małżonka obecnie ma lat 31 i uchodzi za piękność.

Najście zbrojne na Związek piekarzy.

Szczegóły tego wstrząsającego zajścia, o którem donosił wczoraj nasz korespondent warszawski, tak się przedstawiają:

Wśród pewnego odłamu warszawskich pracowników piekarskich od niejakiegoś czasu dał się zauważyć pewien niepokój: prowadzono spory i naradzano się; a znać było, że podniecone umysły za czynają wrzeć. Wynikiem tych narad i sporów dni ostatnich było zredagowanie przez grupę pracowników piekarni parowych żądań i złożenie ich właścicielom piekarni. Nastąpiło to we środę ubiegłego tygodnia.

Żądania obejmowały pewne, między innemi, podwyższenie zarobków oraz zmniejszenie godzin pracy do 8 z półgodzinnym wypoczynkiem. Żądania te przyjęła w części jedna tylko piekarnia, pozostałe zaś odrzuciły.

Wobec tego pracownicy tych ostatnich piekarni, t. zw. „parowych" porzucili pracę -- aż do chwili przyjęcia ich żądań.

Ogółem zaprzestało pracy 109 ludzi, otrzymawszy w piątek ubiegły od swych pracodawców odmowę przyjęcia ich żądań.

W poniedziałek piekarnie te stanęły.

Właściciele ich, chcąc zoryentować się w położeniu, na razie zajęli stanowisko wyczekujące.

Tymczasem wypadki nie długo kazały na siebie czekać.

Oto właścicielka „Pierwszej Europejskiej Piekarni Mechanicznej", p. Kosińska (Chłodna 39) zwróciła się onegdaj do Polskiego Związku Zaw. Robotników Przemysłu mącznego i piekarskiego o dostarczenie pracowników na miejsce tych, którzy pracę u niej porzucili. Związek obiecał uczynić zadość żądaniu p. Kosińskiej. Zanim jednak to nastąpiło, wezwano do Związku piekarzy strajkujących u p. Kosińskiej i nawiązano z nimi układy.

W poniedziałek około g. 7 w. układy te miały się odbyć w lokalu Związku przy ul. Grzybowskiej pod Nr. 61, nie doszły jednak do skutku, gdyż strajkujący nie stawili się do Związku wszyscy jednocześnie, lecz po kilku, tak, że nie było właściwie z kim prowadzić układów, odłożono więc je do dnia następnego, t. j. do wtorku. Ostatni z partyi strajkujących piekarzy wyszli z lokalu Związku około g. 7 wiecz. Pozostali w lokalu, prezes Związku, Adam Rudnicki (lat 40), skarbnik, Leon Matla (lat 43), oraz członkowie zarządu: Aleksander Gołębiowski (lat 40), Konstanty Rudzki (lat 55) i Jan Jagodziński (lat 30)—w dalszym ciągu naradzali się nad sprawą strajkujących piekarzy.

Około godziny wpół do ósmej wieczorem drzwi otwarły się z hałasem, a w progu ukazało się kilku nieznanych ludzi, jak się zdaje, w ubraniach przeważnie robotniczych.

Rozmowa zamarła na chwilę, a z pośród przybyłych rozległ się głos, zapytujący, czy jest Leon Matla?

Wezwany Matla uniósł się nieco na krześle; nie zdążył jednak powstać, gdy nagle we wzniesionych ku górze rękach przybyłych błysnęły lufy browningów. Rozległa się krótka ale gęsta salwa strzałów, zasypując kulami niewielki pokoik i pięciu znajdujących się w nim mężczyzn.

Trwało to kilka chwil, poczem uciekający zawrócili ku wyjściu i przesadziwszy kilka stopni, wybiegli z parterowego lokalu na rozległe podwórze, a stąd na ulicę.

Spustoszenie, spowodowane strzałami, było straszliwe.

Podłogę zasłały cztery ciała, a piąty, znajdujący się w pokoju mężczyzna, Leon Matla, broczący krwią, wybiegł na podwórze, wzywając ratunku.

Nadbiegli mieszkańcy domu stwierdzili, iż Konstanty Rudzki i Aleksander Gołębiowski, rażeni kulami, skonali na miejscu.

Dwaj pozostali: Adam Rudnicki i Jan Jagodzinski wili się w męczarniach. Obaj otrzymali ciężkie rany postrzałowe w piersi.

Ostatni ze znajdujących się w pokoju 43-letni Leon Matla otrzymał stosunkowo lekką ranę postrzałową prawej ręki, wobec czego po dokonaniu opatrunku pozostawiono go na miejscu.

Ciężko ranionych Rudnickiego i Jagodzińskiego karetką Pogotowia przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Tu jednak Rudnicki w kilka chwil po przybyciu zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jagodzińskiego, który nie utracił przytomności, przeniesiono w stanie bardzo groźnym do oddziału chirurgicznego, gdzie o północy lekarze dokonali operacyi wyjęcia kuli.

Przed przeniesieniem na salę przybył kapelan szpitalny, wobec którego Jagodziński wyspowiadał się, a następnie przyjął Sakramenty.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" poświęca w ostatnim numerze dłuższy artykuł sprawom religijnym. Biorąc asumpt z wyników rewizyi Tiażielnikowa, biada organ Suworina nad tem, jak podstępnie inowiercy zagarniają wyznawców z prawosławia. Nie waha się przytem „Nowoje Wremia" krytykować ukazu tolerancyjnego.

Jakkolwiek bowiem wielką jest intryga inowierców, źródło złego leży zdaniem „Now. Wrem." w ukazie tolerancyjnym.

„Zbadawszy sprawę głębiej -- pisze „Now. Wremia"—departament spraw duchownych może się przekonać, że źródło wszystkiego spoczywa w tej części ukazu 17 kwietnia 1905 r., która mówi o osobach, zaliczonych do szeregów prawosławnych, mając na względzie te „grupy religijne" w państwie, które uważane urzędownie za prawosławne w istocie wyznają wiarę inną, wiarę ojców lub przodków. Pragnąc „zdjęcia pęt z sumienia religijnego", ta część ukazu z gotowością i uprzejmością pośpieszyła z proklamowaniem wolności „tranzlokowania" z kościoła panującego do pierwszej lepszej „grupy" wyznaniowej. Ukaz w tej części wypływał wyraźnie nie z potrzeb państwowych i wymagań życia, a tylko ze względów oderwanego humanizmu, będąc czystą ideologią".

Mało tego, że ukaz w istocie swej jest szkodliwy, „Nowoje Wremia" przypisuje mu jeszcze jedną winę.

„Właściwie pod względem formalnym wszystkie te odstępstwa są bez zarzutu, oparte na ukazie i nie mogą być uznane za niezgodne z prawem. Ale przecież z jednej strony są to wszystko objawy antypaństwowe, a z drugiej jeżeli sądzić nie z podań inorodców w Petersburgu, ale z tego jak się te podania pisały, tedy się okaże, że w rzeczywistości tym, którzy je pisali wszystko jedno, do jakich spisów są zaliczeni, a powodowali się oni przedewszystkiem, naturalnie przy postronnej pomocy, tem, że „ukaz" 17 kwietnia jest cesarskim „rozkazem"...

Aczkolwiek „Nowoje Wremia" oględnie zastrzega się, iż taki efekt ukazu dawał się widzieć wśród narodów wschodnich w Rosyi, które znają tylko „rozkazy", jednakże tłumaczyć tem bodaj część powodzenia propagandy inowierczej—to już zbyt prymitywne naciąganie.

„Graždanin" zwraca w ostatnim numerze uwagę na przesadę, z jaką nacyonaliści organizują uroczystości, poświęcone pamięci Stołypina.

„Składać dowody szacunku dla pamięci człowieka publicznie—należy rozsądnie i z taktem, ażeby przesada w tych objawach szacunku nie miała charakteru głupiego albo śmiesznego. Przesada taka bowiem w czczeniu pamięci zmarłego staje się ubliżającą dla niego reklamą tej pamięci."

(J.).

Z życia rosyjskiego.

Z powodu artykułu. Artykuł A. Stołypina w sprawie żydowskiej, który w swoim czasie cytowaliśmy, wywołał ogólne oburzenie. „Rieczˮ drukuje list do redakcyi, podpisany przez Sołowjewą, Gippius, Filosofowa i Mereżkowskiego z protestem przeciwko temu artykułowi. Piszą oni, że Stołypin znieważył godność narodu rosyjskiego i jego uczucia chrześcijańskie, zapominając widocznie, że narodziny Chrystusa w Izraelu nie są bajką, albo narzędziem propagandy.

Chełpliwość nieuzasadniona. Wiadomo, że Witte w swoim liście do gazet pochwalił się, że za jego czasów nie istniała stała instytucya kary śmierci. Tymczasem, jak już donosił nasz korespondent petersburski, w „Rieczi" zjawił się artykuł p. Lwowa, który sprawę tę nieco inaczej oświetla. Przypomina p. Lwow, że w grudniu 1905 roku prezes Rady ministrów wniósł projekt tymczasowego prawa „o odpowiedzialności za przestępne zamachy z przekonań politycznych na wojskowych i urzędników policyjnych oraz inne osoby, zajmujące stanowiska państwowe".

Treść tego projektu miała na celu ustanowienie obowiązkowego oddawania pod sąd wojenny za niektóre ciężkie przestępstwa przeciwko osobom służbowym, według przepisów stanu wojennego i stosowania względem winnych tej kategoryi kary śmierci. (Cytata z najpoddańszego raportu prezesa Rady Państwa, sesyi 1905—6 r., stronica 59). Projekt ten w Radzie Państwa spotkał się z opozycyą, posłów z których jednak większość 50 z hr. Wittem na czele opowiedziała się za projektem, a 22 projekt odrzuciło.

Jak widać następnie z najpoddańszego raportu prezesa Rady Państwa z dnia 9 lutego 1906 r., zostało Najwyżej zatwierdzone zdanie mniejszości i prawo w ten sposób nie uzyskało sankcyi.

Dokoła Izb prawodawczych.

Statystyka dochodów. Z powodu przedstawionego przez ministerstwo skarbu i rozważonego już przez komisyę finansową Dumy Państwowej projektu ustawy o podatku dochodowym w państwie rosyjskiem, opracowano i dołączono do referatu komisyi tablice z danemi statystycznemi co do wysokości dochodów.

Z tablic tych, ułożonych na podstawie doniesień inspektorów podatkowych i izb skarbowych w r. 1909 i 1910, wynika, że w całem państwie rosyjskiem (bez Finlandyi) mieszka 696,686 osób, posiadających powyżej tysiąca rubli rocznego dochodu, razem zaś mających rocznie 2,644,700,500 rb. dochodu z renty, roli, przemysłu, handlu, nieruchomości i zajęć osobistych. W szczególności osób, posiadających od 1,000 do 1,100 rb. rocznego dochodu ma być w państwie 83,331; od 1,100 do 1,200 rb.—77,834; od 1,200 do 1,400 rb.—62,865; od 1,400 do 1,600—76,213; od 1,600 do 1 800 rb.—51,000; od 1 800 do 2,000 rb.—45.287. W kategoryach wyższych ilość osób szybko maleje. Tak np. osób, mających od 5.000 do 5,500 rb. rocznego dochodu wykazano 8,403; od 10,000 do 11,000 rb.—tylko 3,780 osób; od 50,000 do 55,000 rb.—zaledwie 452 osób; od 95,000 do 100,000 rb.—zaledwie 114 osób i wreszcie osób, mających powyżej 100 tys. rubli rocznego dochodu, a więc istotnych milionerów wedle pomienionych źródeł, naliczono w całem państwie 1,310.

Zestawienia powyższe są bezwątpienia ciekawe, ale ich ścisłość jest nader wątpliwa.

Budowa elewatorów. Z polecenia rady ministrów bank państwa zwołał naradę przedstawicieli filii tegoż banku w ważnej sprawie zbudowania w państwie na kolejach i w portach sieci elewatorów, przeznaczonych do tymczasowego przechowywania zboża. Zaprojektowano urządzenie 125 elewatorów na kolejach, 27—w portach i 29 w miejscowościach, oddalonych od kolei i portów. Elewatory mają być zbudowane przedewszystkiem w guberniach centralnych, dostarczających najwięcej zboża. Niezależnie od tego odbyły się narady z udziałem przedstawicieli instytucyi drobnego kredytu; na tych naradach uchwalono budowę sieci małych elewatorów przy kasach drobnego kredytu w różnych miejscowościach państwa.

Nauczanie pozaszkolne. Ministerstwo oświaty złożyło Dumie Państwowej memoryał w sprawie powiększenia w r. 1912 kredytu na zasiłki dla instytucyi nauczania pozaszkolnego o 100,000 rb., a mianowicie: 60,000 rb. na biblioteki ludowe przy szkołach i na muzea pedagogiczne, 10,000 rb. na zajęcia z dziećmi w wieku przedszkolnym i 30,000 rb. na wykłady niedzielne i wieczorne dla dorosłych, na kursy i odczyty ludowe. Ministerstwo zaznacza, że brak podobnych instytucyi wielce obniża korzyść z nauki szkolnej, a to tembardziej, że w państwie rosyjskiem dzieci częstokroć nie kończą nawet zwykłych czterech lat nauki szkolnej, gdy zagranicą każde dziecko uczy się przeciętnie 7 do 8-iu lat. Ministerstwo zamierza udzielać powyższych zasiłków przeważnie takim samorządom miejskim i ziemskim, które już posiadają instytucye nauki pozaszkolnej i przedszkolnej.

Takie postawienie kwestyi powinnoby chyba dać asumpt do życzliwszego, niż dotychczas, traktowania przez władze usiłowań w tej mierze u nas, podejmowanych przez osoby prywatne i instytucye społeczne.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Że poruszona przezemnie w liście do „Dziennika Kij." kwestya nasion buraczanych jest aktualną, najlepiej chyba dowodzi pośpiech, z jakim jedna z firm już w parę dni po moim liście, rozesłała do swych niewolników... przepraszam plantatorów, cyrkularz z oznajmieniem, iż na rok przyszły ustanawia premia za dostarczaną większą ponad pewną normę ilość nasion.

Sprawiedliwość i celowość tego systemu, chociażby tylko u stanowiska firmy, możnaby bardzo kwestyonować, gdyż daje on jeszcze jurną broń w rękę niesumiennym plantatorom. Sam fakt jednak, że ta firma z takim pośpiechem ogłosiła swój manifest, inne zaś mniejsze wchodzą w rozmaite kompromisy ze swymi plantatorami (chociaż są i takie, które, zarabiając 500—600% radaby na plantatorach zarobić jeszcze parę procentów), sam więc ten fakt dowodzi, że czas jest odpowiedni do unormowania stosunków.

A jednak stwierdzić muszę fakt inny: moja odezwa, jak dotychczas, pozostała bez oddźwięku i żadne zgłoszenie do syndykatu nie nadeszło.

Ponieważ odwoływałem się do plantatorów, „którzy nie wchodzili w żadne kompromisy z etyką", czyżby ogólne milczenie miało znaczyć, iż takich niema?

Tego ani na chwilę nie przypuszczam i mój apel powtarzam.

Z poważaniem
J. Starorypiński.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 14 (27) Kaliksta B. M.
Jutro 15 (28) Jadwigi Wd.

Wschód słońca o godz 6 m. 43
Zachód słońca o godz. 4 m. 43
Długość dnia godz. 10 m. 00.

Kalendarzyk Historyczny.

27 października n. st.

Roku 1430. Umiera w Trokach Witold, Wielki Książę Litewski.

— **Teatr Polski.** W uzupełnieniu naszej poniedziałkowej notatki o powierzeniu kierownictwa teatru Polskiego w Kijowie p. Popławskiemu, komunikujemy, że nowy dyrektor zajęty jest obecnie dopełnieniem składu osobistego swej trupy.

Zespół nasz składać się będzie z szesnastu osób artystów stałych, licząc w tem i p. Popławskiego, oraz jego małżonkę, głośną artystkę p. Morską.

Nadto dyrektor Popławski zamierza skorzystać z pobytu w naszem mieście dwóch prymadon polskiego dramatu pp. Wysockiej i Fedorowiczowej i uprosić takowe artystki o występowanie na naszej scenie.

Ze względu na doświadczenie i wysoką kulturę artystyczną dyr. Popławskiego, można być pewnym, że jego zespół odpowie wymaganiem, a możliwy współudział czworga pierwszorzędnych stołecznych artystów, jakimi są pp. Fedorowiczowa, Morska i Wysocka oraz p. Popławski, da możność zorganizowania spektakli, nie ustępujących przedstawieniom w wielkich teatrach polskich.

— **Z Tow. dobroczynności.** Proszeni jesteśmy o podanie do ogólnej wiadomości, że bilety na zabawę tańcującą, poprzedzoną koncertem, która ma się odbyć w Ogniwie 20 b. m., są do nabycia od dnia dzisiejszego w biurze Tow. dobr. (M.-Żytom. 8) w godzinach biurowych, t. j. od g. 10 rano do 5-ej po południu Ceny biletów: familijne 5 rb., pojedyńcze 2 rb. 50 kop., dla uczącej się młodzieży 75 kop. Bufet bezpłatny.

Publiczność nasza licznem zebraniem się zechce dać dowód sympatyi i uznania dla wydziału, wysyłającego biedne, chore dzieci kijowskie na letniska.

— **Piesza wycieczka.** W niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się, jak zwykle, piesza wycieczka członków P. T. G. Punkt zborny w lokalu T-wa (Kreszczatyk 28). Wymarsz do Darnicy o godz. 10 z rana, powrót o godz. 4-ej po południu. Udział w wycieczce przyjmują drubinie i drubowie.

— **„Typy kobiece w literaturze".** Na temat powyższy będzie miał pogadankę p. Józef Hodi (Tokarzewicz) w niedzielę nadchodzącą o godz. 6 po południu w lokalu Związku równouprawnienia.

— **Z politechniki.** Dyrektor politechniki zawiadamia studentów, którzy dotychczas nie dopełnili formalności zamiany kopii papierów na oryginały, iż ostateczny termin w tej sprawie został odroczony do dnia pierwszego grudnia.

Studenci, którzy do terminu powyższego nie załatwią tej sprawy, będą niezwłocznie wydaleni z politechniki.

— **Z uniwersytetu.** W uniwersytecie kijowskim w tych dniach ostatecznie zakończono przyjmowanie studentów. Jednocześnie też została obliczona ilość studentów przyjętych w roku bieżącym do uniwersytetu kijowskiego. Ogółem przyjęto 944 nowych studentów, 132 dawnych i 60 studentów, którzy przeszli z innych uniwersytetów. Ogółem więc w roku bieżącym przyjęto 1,136 studentów, w tej liczbie żydów — 78.

Według wydziałów przyjęto: na wydział matematyczny—172 studentów, na medyczny—302 stud., na przyrodniczy — 168 stud., na prawniczy — 405 stud. i historyczno-filologiczny — 89 studentów.

Ponieważ wakansów na rok bieżący było 1500, pozostaje więc 364 wolnych miejsc, z tych najwięcej na wydziale historyczno-filologicznym, bo 210 miejsc; na wydziale medycznym wszystkie miejsca zostały zapełnione.

Ogółem na wszystkie wydziały przyjęto o 21 studentów więcej, niż w roku zeszłym. Żydów według 10 proc. normy mogło być przyjętych 96, ponieważ zaś z ogólnej liczby przyjętych studentów, 64 nowych studentów zdążyło już przenieść się do innych wyższych zakładów naukowych, żydów więc w roku bieżącym zostanie przyjętych ogółem 89.

— **W sprawie Berglera.** W tych dniach ze szpitala Tarasowskiego wypisał się solista, skrzypek teatru miejskiego Bergler, raniony w czasie zamachu na Stołypina.

Rana Berglera zagoiła się zupełnie, cierpi on natomiast na nerwicę traumatyczną i z tego powodu stracił częściowo zdolność do pracy.

Bergler zamierza rządowi wytoczyć powództwo o straty i, jako poddany austryacki, naradzał się w tej sprawie z konsulem austro-węgierskim.

Powodzenie tego powództwa jest co najmniej wątpliwe.

— **Sprawa polityczna.** Dzisiaj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywać będzie sprawę niejakiego Iwana Babicza, oskarżonego o to, iż 1) w nocy na 15 października 1906 roku podpalił stóg siana w zamieszkałej sadybie na przedmieściu Łubin w celu ściągnięcia na miejsce pożaru policyi; 2) podczas pożaru dał szereg strzałów rewolwerowych do przybyłego komisarza policyi Kowalewskiego; 3) należał do łubniańskiej grupy partyi socyal-rewolucyjnej i 4) podczas rewizyi u niego stawił opór zbrojny i ciężko ranił 2 kulami rewirowego Gercika.

Za powyższe przestępstwa Babicz odpowiadać będzie oprócz odnośnych artykułów kodeksu karnego, z 1 cz. 102 art. nowego kodeksu karnego i art. 279 tomu XXII zbioru ustaw wojennych, przewidującego, jak wiadomo, karę śmierci przez powieszenie.

Po aresztowaniu w Łubnach Babiczowi udało się zbiedz. Następnie aresztowano go w Krzemieńcu; ponieważ nie chciał wymienić swego nazwiska, jako „brodiagę" skazano go na 4 lata rot aresztanckich. Wkrótce uciekł on z więzienia lecz powtórnie pochwycony skazany został jeszcze na $3^1/_2$ lat rot aresztanckich. W więzieniu wyjawił nareszcie swoje prawdziwe nazwisko i natychmiast pociągnięto go do odpowiedzialności za dawne grzechy łubniańskie.

— **Umowa kolejowa.** Niedawno koleje Warszawsko-Wiedeńska, Nadwiślańskie, Południowo-Zachodnie, Południowe, Ekaterynińska i Władykaukaska zawarły umowę w sprawie zaprowadzenia bezpośredniej komunikacyi Rosyi południowo zachodniej, południowej, południowo-wschodniej i Kaukazu z zagranicą. Umowa ta obowiązuje od dnia jutrzejszego; na mocy jej, wydatki na komunikacyę bezpośrednią Rostów — Kalisz i Kijów — Kalisz kolej Warszawsko-Wiedeńska zwraca kolejom Południowo-Zachodnim i Ekaterynińskiej w stosunku przestrzeni Rostów—Kalisz i Kijów—Kalisz.

— **Zmiany w sądownictwie.** Na wakujące stanowisko wiceprokuratora kijowskiej izby sądowej ma być mianowany prokurator sądu okręgowego w Kamieńcu Podolskim, G. Czebotarew. Miejsce tego ostatniego obejmie wiceprokurator F. Ziwert. Członek komisyi rewizyjnej senatora Trusiewicza, wiceprokurator petersburskiego sądu okręgowego, D. Busło ma być mianowany wiceprokuratorem odeskiej izby sądowej.

— **Proces inżynierów wojskowych.** Jutro kijowski sąd wojenno-okręgowy przystępuje do powtórnego rozpatrywania sprawy inżynierów i urzędników kijowskiego zarządu inżynieryi wojskowej, oddanych pod sąd przez senatora Diediulina pod zarzutem wymuszania łapówek i innych wykroczeń służbowych. Poraz pierwszy sąd wojenny uznał oskarżonych: kapitana Nadieżdińskiego, kapitana Kasjandera i urzędnika zarządu inżynieryi fortecznej, Michała Sokolenkę za winnych pobierania od przedsiębiorców i dostawców datków pieniężnych, lecz bez naruszania przytem swych obowiązków służbowych, skazując wszystkich trzech na wydalenie ze służby oraz: kapitana Kasjandera na 1,500 rb. grzywny, Sokolenkę na 100 rb., a kap. Nadieżdinskiego na 1 miesiąc aresztu na odwachu. Pozostałych oskarżonych: podpuł. S. Smirnowa, porucz. W. Bylińskiego, urzędnika M. Perejasławskiego i 8 dziesiętników zarządu inżynieryi sąd uniewinnił.

Obecnie na skutek protestu prokuratora główny sąd wojenny skasował wyrok powyższy i sprawa będzie rozpatrywana powtórnie.

— **Uroczystość jubileuszowa.** Wczoraj w pierwszem gimnazyum odbył się akt uroczysty z powodu 100-letniej rocznicy istnienia gimnazyum. Na uroczystości obecny był generał-gubernator, gubernator i deputacye od miasta, uniwersytetu, politechniki, wszystkich miejscowych zakładów naukowych i innych instytucyi.

Po nabożeństwie dyrektor gimnazyum M. Storożenko przemawiał—„O powstaniu I-go gimnazyum w Kijowie", nauczyciel M. Trostianskij — o „wychowańcach I-go gimnazyum, jako obywatelach" i J. Szczerbakow — o „głównych momentach w rozwoju kijowskiego I-go gimnazyum". Następnie odczytano adresy oraz telegramy od króla serbskiego, króla czarnogórskiego, bułgarskiego ministra oświaty i wiele le innych.

— **Nowy rozkład jazdy.** W zimowym rozkładzie jazdy pociągów na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, który wprowadzony zostanie z dniem jutrzejszym, zaszły następujące zmiany:

Pociąg pośpieszny № 2, I, II i III kl., Konotop — Briańsk — Moskwa przychodzić będzie zamiast o godz. 5 po poł. — o godz. 5 min. 10.

Pocztowo-osobowy I, II i III kl. Konotop—Briańsk — Moskwa odchodzić będzie o g. 12 min. 10 w nocy (zamiast o godz. 11 wiecz.).

Osobowy I, II i III kl. Kursk—Woroneż pozostaje bez zmiany.

Pocztowy I, II i III kl. do Kurska (od Kurska towarowo-osobowy) odchodzić będzie o godz. 10 min. 50 wieczorem (zamiast o godzinie 11)

Osobowy I, II i III kl. Kursk—Woroneż—Petersburg (przez Bachmacz, Żłobin, Witebsk) odchodzić będzie o godz. 7 min. 15 wieczorem (zamiast o g. 7 m. 30).

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa—Charków — Łozowaja — Rostów nad Donem odchodzić będzie o godz. 6 min. 45 wieczorem (zamiast o godz. 6 min. 55).

Osobowy I, II i III kl. Połtawa — Charków — Łozowaja — Rostów nad Donem odchodzić będzie o godz. 11 min. 20 wieczorem (zamiast o godz. 11 min. 30).

Towarowo-osobowy II i III kl. Połtawa—Charków — Łozowaja — Rostów nad Donem odchodzić będzie o godz. 7 min. 50 z rana (zamiast o godz. 7 min. 10).

— **Obniżenie taryfy.** Zarząd kolei Południowo-Zachodnich został zawiadomiony, iż na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu taryfowego zapadła uchwała w sprawie ustalenia taryfy przewozowej w ilości 1 kop. od puda, zamiast spodziewanej opłaty w sumie $1^1/_4$ kop od ładunków ziarna, wysyłanych na stacyę Odesa—Zastawa dla przeładowania na parostatki. Oprócz tego, komitet taryfowy postanowił przyśpieszyć wprowadzenie obniżonych taryf na wywożone zagranicę wyroby metalowe.

— **Na Dnieprze.** Ruch towarowy na Dnieprze z każdym dniem się zmniejsza; wody znacznie ubyło. Spodziewano się, iż w jesieni poziom się podniesie, lecz zbyt sucha pogoda zawiodła te oczekiwania. Ruch parostatków osobowych odbywa się bez żadnych przeszkód, lecz parostatki towarowe nie mogą brać większych ładunków ponad 3 — 4 tys. pudów. Taki stan rzeczy powoduje znaczne straty dla wysyłających ładunki, którzy przewożą je za pomocą mniejszych statków i kolejami, co jednak nie zapobiega zaległościom na przystaniach.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku furman prywatny Suchowjew najechał na N. Szweca, który odniósł okaleczenie całego ciała. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. W posesyi № 4 przy ul. Helenowskiej skradziono z szopy 3 opony automobilowe wartości 405 rb.

— Przy ul. Petrowskiej № 40 skradziono Mezerinowej 110 rb. i rzeczy wartości 12 rb.

— Na ul. Aleksandrowskiej aresztowano z kradzionemi rzeczami Kusiłowa.

— ZABITY PIES. Na ul. W. Żytomierskiej po przejściu tramwaju spadł przewodnik elektryczny i zabił przebiegającego ulicę psa.

— NAPAD. Na rogu Dymitrowskiej i Bulwarno-Kudriawskiej kilkunastu ludzi napadło na Tchórznickiego i zrabowało mu czapkę i zegarek.

— GRABIEŻ. Konduktor tramwaju miejskiego S. Sepun doniósł policyi, iż padł ofiarą grabieży ze strony dorożkarza Ostachowa. Według słów S., wynajął on onegdaj dorożkę Ostachowa i zaczął z żoną swoją rozbijać się po rozmaitych hotelach pojąc przytem i dorożkarza. Wreszcie dorożkarz odwiózł Sepunową do domu, Sepuna zaś zawiózł w jakieś pustkowie, gdzie zrabował mu 150 rb.

— POŻAR. W d. 12 ym października na ul. Nabrzeżno-Kreszczatyckiej wszczął się pożar w składzie cementu Hazemana. Ogień został stłumiony przez padolski oddział straży ogniowej. Według oświadczenia H. skład został podpalony przez jednego z wydalonych subjektów.

— SPALANIE ŚMIECI. Wczoraj obywatel kijowski G. Pozniakow zrobił u siebie próbę spalania śmieci. Zamiast wywożenia śmieci za miasto, polecił on takowe (około 30 wozów) złożyć na podwórzu w posesyi swojej przy ul. Teatralnej № 1, a następnie podpalić w swojej obecności.

Płomienie w jednej chwili objęły śmiecie i gryzący dym wypełnił lokale rozmaitych zarządów Poł.-Zach. kol. żel., mieszczące się w domach Pozniakowa.

Ogień stłumił starokijowski oddział straży ogniowej.

— „ŻYCIE ZBRZYDŁO". Wczoraj w domu № 5 przy ul. W. Wasylkowskiej zażyła trucizny w celu samobójczym młodziutka Aleksandra S. Pogotowie uratowało ją.

Zamach samobójczy S. tłómaczy tem, iż życie jej zbrzydło.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 13 (26) października 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	7,3	9,7	9,3
Barometr przy 0 w m m	747,0	741,4	740,0
Stop. wilgotności w proc.	99	98	95
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłdW$_5$	PłdW$_6$	PłdW$_1$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	10,7
Najniższa	6,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	8,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	5,4

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w Finlandyi, na południowym zachodzie i na wschodzie Rosyi. Temperatura niższa od normalnej na północn. wschodzie i w centrum, wyższa od normalnej w pozostałych rejonach. Przewidywana pogoda: chłód i przymrozki na północn. wschodzie i na wschodzie, umiarkowane ciepło w pozostałej Rosyi. Deszczów spodziewać się można na północn. zachodzie, miejscami na zachodzie i wschodzie Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Stanisław Bogusz, ob., z Korostenia; Antoni Kosobudzki, ob., z Żytomierza; Olga Dawydowa, ob., z g. kij.; Konstanty Jucewicz, dyr. cukr., z Woronowic; Artur bar. Krüdener z Petersburga; Mikołaj Kuzniecow z Petersburga; Antoni Brisso z zagranicy; M. Henzel, fabr., z zagranicy; Jan Motern, adm., z Kopyłowa; Piwocki, adw. prz., z Żytomierza.

Hotel Continental: pp. Olga Etlinger z Moskwy; Aleksander Trifanowski, ob., z g. połt.; M. Winogradow, kup., z Mirgor.; Aleksander Michajłow z Moskwy; Aleksander Niemirowski z Charkowa; Was. Pokotiło, pom. turk. gen. gub.; Paweł Serari, ob. fr., z Moskwy.

Hotel François: pp. Ludwik Rakowski, stud.; Helena Ujttenhowen, ob. belg., z Ekat.; Tadeusz Żółkiewski, ob., z Chrystyn.; Eug. Arakin, of.; Marczewski, urz., z Wołocz.; Kumesz, gł. m. Czerkas; Mikołaj Budesko, nacz. ziem.; Jan Karmanowicz z Baku; hr. Olizar, ob., z Radomyśla; Wład. Fetszyng, of., z Wołocz.; Stefan Gwiderski, ob., z Tetijewa; Wład. Morgulc, ob., z p. berd.; Łaszkowski, buchalter, z Winnicy; Łukaszewicz; Bojarski, inżynier, z Połtawy.

Hotel Ermitage: pp. Olga Kulska z Wilna; Borys Trochimowicz, ob., z g. kij.

Hotel Hładyniuka: pp. Konstanty Stefanowicz, senator, z Petersburga; duchowny Antoni Lichaczewski z Kejdan; Leon Bałł, lekarz, z Piriatyna; Wiktor Tarabańko, urz. akc., z Janowa; Michał Szyrma z Romien; B. Gariczew z Rost. n. D.; N. Adabaszewa z Rost. n. D.; A. Gurewicz z Sum.

Hotel Universal: pp. Jan Gadomski, adw. prz., z Humania; S. Frenkiel, lek., z Humania.

Hotel Rosya: pp. Paweł Kaurow, ob., z Czerkas; Regina Truszkowska z Przyłuk; Malwina Dubińska z Owrucza; Wal. Siemionowa z gub. czern.; L. Wulf z g. czern.; Józef Sawinow, lek., z Radomyśla; Franciszek Umiński; Jan Kwiatkowski, adw. prz. z Humania.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hotel Europejski: N. Maksimowa do Odesy; Hilary hr. Bninski do Pohreb.; W. Maksimow do Warszawy; Edward Kuszelewski; Luidzi Ottino; Henryk hr. Tyszkiewicz do Pohreb.; Włod. Maksimczyk do Humania; Zygmunt Chojecki; Włod. Malania do Sewast.

Hotel Continental: pp. Wiszniewski, adwokat prz., do Petersburga; Ponomariew, pułk., do Petersburga; Troicki do Moskwy; Milec do gub. kurskiej; Chrapowicka, ob.; Właderiano do Petersburga.

Hotel François: pp. Jan Gaccari, inż., do Charkowa; ks. Kropotkin do Moskwy; Rebinder do Żytomierza; Stanisław Jasieński, ob., do Taraszczy; Aug. Leszczyński, ob., do Żytomierza; Kazimierz Piłsudzki, ob., do Moskwy; Juliusz Janicki, adw., do Żytomierza; Jan Drobysz-Drobyszewski, adw., do Żytomierza; Karaśkiewicz; Cyryl Tamanow, inż., do Mariupola; Gilewicz do Kurska; Filiński; Goriaczko; Kulikowski; Gadomska, ob., do Humania.

Hotel Ermitage: pp. Michał Garkawenko, poseł do D. P., do Petersburga; Jan Iljin do Czerkas; Paulina Jasińska do Pińska; Wiktorya Panfil, ob., do Pińska.

Hotel Hładyniuka: pp. Gawiński do Humania; Dobrowolski do Czehrynia; Kukolewski do Woroneża; Charitonow do Charkowa; Ceceniowski; Wąsowska do Wilna; Swariczewski.

Hotel Savoy: pp. Edward Martin do Moskwy; Karol Keler do Odesy; Otto Heince do Charkowa; Rud. Bok do Warszawy; Józef Lenerc do Łodzi.

Hotel Universal: p. Rabinowicz do Przyłuk.

Hotel Rosya: pp. Olga Andruszczenko; Tadeusz Madejski; Włod. Iwaszczenko; Aleks. Bazylewicz; Jan Sobieniewski do Kam. Pod.; Eug. Tregubow; Eug. Markow.

Ostatnie wiadomości.

Zniesienie zakonu franciszkanów. „Köln. Ztg." twierdzi, że 1-go listopada b. r. pojawi się dekret papieski, znoszący zakon Franciszkanów, który ma być poddany generałowi zakonu kapucynów. Wśród Franciszkanów ma z tego powodu panować wielkie wzburzenie.

Republika w Chinach. Dzienniki paryskie otrzymują wiadomość, że rząd chiński jest w bardzo rozpaczliwem położeniu, i że ogłoszenie republiki w rozmaitych prowincyach jest tylko kwestyą czasu.

Straszna katastrofa. Meksykańska prowincya była w tych dniach widownią strasznej klęski elementarnej. Morze wystąpiło z brzegów i zalew zniszczył 4 nadbrzeżne miasta, przyczem 900 osób utraciło życie. Około północy ze środy na czwartek nastąpiło silne trzęsienie ziemi, które spowodowało śmierć wielu ludzi. Tysiące ludzi pozostały bez dachu i cierpią bardzo wskutek braku środków żywności. Wszelka komunikacya z tą prowincyą przerwana.

Za zerwaniem traktatu. Z New-Yorku donoszą: Narodowy komitet obywatelski uchwalił przeprowadzić w całym kraju agitacyę za zerwaniem traktatu handlowego z Rosyą, ponieważ Rosya nie chce podpisywać paszportów dla żydów amerykańskich, udających się do Rosyi. W wielu miastach mają się odbyć masowe meetingi, a kongres ma być wezwany do wypowiedzenia traktatu Rosyi.

Zajścia w Kole polskiem. O wtorkowem posiedzeniu przynosi charakterystyczne szczegóły „Głos Narodu":

„Na początku zaszedł znamienny fakt, który świadczy o zakulisowych jakichś intrygach w kole. Mianowicie wczoraj, czy przedwczoraj wiceprezes z ramienia demokracyi narodowej, dr. Ptaś, wystosował do prez. d-ra Bilińskiego list, w którym skarży się, że dr. Biliński systematycznie nie zawiadamia go o posiedzeniach prezydyum koła i nie informuje o polityce koła.

Na dzisiejszem posiedzeniu dr. Biliński odczytał ten list i oświadczył, że postępuje zawsze bezstronnie i w razie, jeśli zarzuty d-ra Ptasia okażą się prawdziwe, on gotów prezesurę złożyć.

„W odpowiedzi dr. Ptaś przytoczył szereg faktów, z których okazało się, że o posiedzeniach nie był zawiadamiany, a dowiedział się o nich tylko przypadkiem.

„Mimo to, na wniosek posła Angermana, uchwaliła większość koła prezesowi votum ufności".

Uprowadzenie syna p. Toselli. Pod tym tytułem przynoszą pisma niemieckie wiadomość z Florencyi, że p. Toselli, małżonek, zabrawszy swego 4-letniego syna, wyjechał z miasta w niewiadomym kierunku. Tem samem sprawa małżeństwa p. Toselli bierze nowy zwrot. Po wydaniu znanych pamiętników nastąpiło chwilowe zerwanie stosunków między małżonkami, któremu dali wyraz w enuncyacych i wzajemnych oskarżeniach w prasie francuskiej. Następnie przyniosły pisma włoskie wiadomość o pogodzeniu się, gdyż widziano znowu p. Toselli wraz z małżonkiem we Florencyi w najlepszej zgodzie. Że była tylko pozorną, świadczy ostatni sensacyjny fakt.

Według telegramu dzienników wiedeńskich, Toselli uprowadził i ukrył swoje dziecko, aby przy procesie rozwodowym wywrzeć na żonie presyę. Pani Toselli udała się do władz o pomoc, spotkała się jednak z odmową, bo według ustawy Toselli, jako ojciec, miał prawo z dzieckiem wyjechać, dokąd chce.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Trypolis (AP). Oddział konnicy arabskiej złożony z 500 jeźdźców ukazał się w dniu 10 października przed prawym skrzydłem włochów w Trypolisie; w tym samym czasie 800 pieszych arabów ukazało się naprzeciwko pozycyi 82 go pułku w kierunku wschodnim od Rumeliano. Arabowie oazy (około 1,000 ludzi) zaczęli ostrzeliwać południowe pozycye na skraju oazy trypolitańskiej.

Część arabów ukryła się w oazie, inni strzelali ukrywszy się w palmach daktylowych.

Wymiana strzałów pomiędzy włochami, a arabami, znajdującymi się w oazie, trwała do wieczora. Bersaljerzy stracili 2 oficerów i 40 szeregowców. Arabów zabito około 100, wzięto do niewoli około tysiąca. W dniu 14 października o g. 6-ej wieczorem mieszkańcy oazy trypolitańskiej mają oddać włochom broń palną i białą. Ci, którzy tego nie uczynią, zostaną oddani pod sąd wojenno-polowy.

W mieście od dwu dni panuje panika; wszystko pozamykane. Ulice zajęte są przez oddziały wojsk z oficerami żandarmeryi na czele. W domach arabskich dokonywane są rewizyę. Nastrój wojsk, znajdującego się na pozycyach spokojny.

Według informacyi sztabu głównego siły turków zgromadziły się na północ od Guriana, w odległości 90 wiorst od Trypolisu. Regularne wojska tureckie wynoszą najwyżej 4,000 ludzi; posiadają one szybkostrzelne armaty Kruppa. Pozycya turecka została doskonale ufortyfikowana.

W dniu 9-ym października w nocy na pozycyach wyraźnie odróżniano sygnały świetlne turków w trzech punktach na południe od Trypolisu.

Za pomocą tych sygnałów turcy wskazywali arabom, w jakim kierunku mają się oni w dniu 10 października posuwać; ruchy te istotnie zostały przez arabów wykonane.

Trypolis (AP). Bitwa w d. 11 października, w której bersaljerzy odnieśli znaczne straty trwała 8 godzin. Pod koniec walki włosi otrzymali zasiłki i odparli arabów i turków.

Straty nieprzyjaciela znaczne. Pomiędzy Garni a Merci patrole znalazły setki trupów turków i arabów. Wzięto do niewoli 2,000 ludzi.

Trypolis (AP). W dniu 13 października przybył z Włoch oddział, złożony z 4,500 ludzi i zaczął wyładowywać.

Nadzór nad wybrzeżem obostrzono. Na drodze do Szerraszety postawiono 4 armaty polowe. Wieczorem wzniósł się aeroplan dla zbadania okolicy.

Domy arabów w okolicach Szerraszety zostały opuszczone przez mieszkańców. Dotychczas rozstrzelano 40 arabów.

Konstantynopol (AP). Porcie donoszą telegraficznie, iż wojska tureckie razem z arabami dokonały napadu na Trypolis, poczem cofnęły się. Włosi ponieśli znaczne straty.

Konstantynopol (AP). Znaczne straty, jakie poniosły obie strony w dzień wzięcia Benghasi spowodowane zostały rozpaczliwym oporem turków i strzelców arabskich, kryjących się po domach.

Włosi powrócili na statki, poczem flota bombardowała miasto.

Rzym (Wł.). W ostatnich utarczkach pod Trypolisem włosi stracili 300 zabitych i wielu rannych, zwłaszcza oficerów. Opór krajowców wzrasta.

Powrót zesłanych.

Konstantynopol (AP.) Powróciło tu wielu działaczów dawnego ustroju, zesłanych do Trypolisu i uwolnionych przez włochów.

Wyjazd Stead'a.

Konstantynopol (AP.) Stead wyjechał do Petersburga.

Protest.

Petersburg (Wł.) Samorząd jerozolimski ogłosił protest przeciwko Włochom, podpisany przez przedstawicieli wszystkich wyznań, kupców i robotników.

Przeniesienie wojny do Europy.

Petersburg (Wł.) W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że w tych dniach wojna zaostrzy się i przeniesie do Europy.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (Wł.) Armia turecka usposobiona jest nieprzyjaźnie do młodoturków. Komitet młodoturecki trzyma następcę tronu pod domowym aresztem.

Bukareszt (Wł.). Według wiadomości, otrzymanych z Konstantynopola, sytuacya w stolicy bardzo poważna; spodziewają się doniosłych wydarzeń; młodoturcy w niebezpieczeństwie; część ludności domaga się usunięcia sułtana.

Rewolucya w Chinach.

Petersburg (Wł.). Wojska chińskie poniosły trzecią poważną klęskę.

Londyn (Wł.). Kolonie europejskie w Pekinie i Tientsinie na wszelki wypadek energicznie przygotowują się do obrony.

Londyn (Wł.). W odległości 120 mil na północ od Chańkou w ręce rewolucyonistów wpadła cesarska kasa wojenna z 2 mil. rubli. Wskutek tego wojsko rządowe pozbawione zostało żołdu.

Pogrzeb Ładnowskiego.

Warszawa (Wł.) Na pogrzebie Ładnowskiego było obecnych kilkanaście tysięcy osób, na cmentarzu około 6,000. Przemawiali nad grobem Kotarbiński, Józef Mikulski i Tadeusz Konczyński.

Zniemczenie herbu polskiego.

Poznań (Wł.) Hakatyści domagają się, aby starożytnemu orłowi polskiemu na wieży ratuszowej dorobić na głowie koronę pruską.

Sytuacya parlamentarna w Wiedniu.

Wiedeń (AP.) Sytuacya w parlamencie austryackim jest skomplikowana. Przedstawiciele partyi czeskich, polskich i niemieckiej wolnomyślnej obradują nad planem utworzenie większości rządowej. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, to gabinet poda się do dymisyi, lub sesya parlamentarna zostanie odroczona.

Wiedeń (Wł.) Gautsch oświadczył, iż podał się do dymisyi, o ile wszechniemcy nie zgodzą się na przyjęcie 2 ministrów czechów do zrekonstruowanego gabinetu.

Pogrzeb ks. Stojałowskiego.

Kraków (Wł.) Odbył się pogrzeb ks. Stojałowskiego; przybyło parę tysięcy włościan oraz deldgacye z Galicyi Zachodniej i Śląska i moc duchowieństwa. Nad grobem przemawiali ksiądz Kopieński, poseł Zamorski, włościanin Zieliński i prof. Grabski.

Zgon.

Poznań (Wł.). Zmarł w Lichterfelde ś. p. Roman Plewkiewicz, przemysłowiec warszawski, fundator pomnika Mickiewicza w Poznaniu, wybitny działacz społeczny i narodowy w Poznańskiem.

W sprawie układów marokańskich.

Berlin (AP.) Narodowo-libarali wnieśli do rady seniorów projekt zwrócenia się do kanclerza z prośbą, aby nie zawierał porozumienia w sprowie marokańskiej bez uprzedniego poinformowania o tem parlamentu Rzeszy, aby nie ustępował żadnych posiadłości, znajdujących się pod protektoratem Niemiec i nie nabywał nowych terytoryów kolonialnych bez zgody parlamentu Rzeszy. Konserwatyści i centrum wypowiedziało się przeciwko powyższemu projektowi.

Londyn (AP.) Izba lordów. Courtenay prosił o pozwolenie rozważania układów marokańskich. Morley odpowiedział, iż byłoby wbrew zasadom uprzejmości rozważanie tych rokowań, dopóki nie wypowiedzą się w danej sprawie parlament rzeszy i izba francuska. Bezwątpienia w chwili stosownej sam rząd umożliwi rozważanie tej sprawy.

Z chińskiej izby konstytucyjnej.

Pekin (AP.) Na wczorajszem posiedzeniu izby konstytucyjnej toczyły się obrady nad interpelacyą w sprawie bezprawnej działalności ministra komunikacyi. Posłowie w ostrych wyrazach potępili niekonstytucyjną politykę ministra, która spowodowała zaburzenia syczuańskie i powstanie chubejskie. Potępiono słabą politykę rządu w stosunku do powstania wuczangskiego. Wskazywano, że bezkarność Jujczena jest zgubnym przykładem dla władz prowincyonalnych. Postanowiono jednogłośnie przedstawić tronowi raport potępiający ministra komunikacyi. Prezes, wobec burzliwego charakteru zebrania, zamknął je.

Niewypłacalny Heliodor.

Petersburg (Wł.). Pomiędzy niemieckiem a rosyjskiem ministerstwem spr. zagr. toczy się korespondencya, z powodu niewypłacenia przez Heliodora 30 tys. rb. za meble nabyte u kupców niemieckich dla klasztoru carycyńskiego.

Mowa Kokowcewa.

Petersburg (Wł). W sprawie projektu finlandzkiego ma wystąpić Kokowcew i wygłosić wyczerpującą mowę.

Represye prasowe.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowany został № 39 wydawnictwa „Wieś Mir"; redaktora pociągnięto do odpowiedzialności z art. 1,024 kod. karn.

Dymisya.

Petersburg (Wł.). Kasso udzielił dymisyi dyrektorowi prywatnego gimnazyum w Libawie Johansonowi, który niedawno zwrócił się do miejscowych firm niemieckich z prośbą o popieranie jego gimnazyum, w celu walki ze szkołą rosyjską.

Powrót sen. Trusiewicza.

Petersburg (Wł.). Senator Trusiewicz powrócił do Petersburga.

Głód.

Petersburg (AP). Wydział żywnościowy stara się o powiększenie, w drodze §·17 przepisów budżetowych, ogólnopaństwowego kapitału żywnościowego o 13 mil. rubli.

Petersburg (Wł.). Posłowie z gub. orenburskiej opowiadają, iż panuje tam niebywały dotychczas głód; dachy słomiane użyto na pokarm dla bydła.

W Radzie Państwa.

Petersburg (Wł.). Rozpatrzenie najważniejszych projektów w Radzie Państwa zostanie odłożone do czasu ugrupowania się partyi. Podobno Jermołow nie będzie wybrany prezesem centrum. Grupa Neuhardta straci swój wpływ dotychczasowy. Pozatem Rada Państwa popierać będzie radę ministrów.

Na miejsce usuniętych członków Rady, nowe wybory nie będą wyznaczone; opróżnione zaś stanowiska zostaną zajęte przez kandydatów na posłów do Rady Państwa: Bagoleja z gub. charkowskiej i Zagorskiego z gub. kazańskiej.

Kradzież biletów kredytowych.

Petersburg (AP). Wykryto kradzież banknotów na sumę 200,000 rb., przeznaczonych do odesłania do Banku Państwa. Skradzione bilety kredytowe nie miały jeszcze podpisu kasyera i zarządzającego.

Petersburg (Wł.). Kradzież w ekspedycyi papierów państwowych wywołała ogromną sensacyę. Kradzieży tej dokonano ze składu już wygotowanych papierów, pilnowanego z nadzwyczajną starannością. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawca kradzieży nocował w składzie. O wypadku niezwłocznie zawiadomiono prezesa rady ministrów.

Petersburg (AP). Skradzione ze składu ekspedycyi papierów państwowych banknoty w sumie 200 tys. rb. znaleziono w tymże składzie pod kuframi i szafami. Brakuje tylko 400 rb. Aresztowano 5 rachmistrzów.

Napady.

Władykaukaz (AP). Dnia 12-go października w Nalczyku na filię kasy państwa napadła banda złożona z 20 rozbójników i wszczęła walkę z wartą. Napad został odparty przez kompanie piechoty, która nadbiegła na ratunek. Odniosło rany 3 żołnierzy.

Tyflis (AP). W pobliżu Nofanebi stacyi kolei zakaukaskiej, strażnicy policyjni wyśledzili rozbójników, przygotowujących się do napadu na stacyę. Na wezwanie do poddania się rozbójnicy zaczęli strzelać, przyczem zabili pomocnika komisarza policyi. Jednego rozbójnika zabito. Okazało się, iż jest to ważny przestępca Dolidze, oskarżony o cały szereg zabójstw.

„Birż. Wied." o Kokowcewie.

Petersburg (Wł.). W „Birżewych Wied." Bajan oświadcza, że w ostatnich czasach doszło do takiej różnicy w poglądach pomiędzy Stołypinem i Kokowcewem, że jeden z nich musiał ustąpić. Wrazie gdyby Kokowcew zmuszony był ustąpić, Rosya stoczyłaby się w przepaść Stołypinowskiego nacyonalizmu i skończyłoby się katastrofą. Nominacya Kokowcewa zatrzymuje Rosyę na skraju przepaści,

Interpelacye.

Petersburg (Wł.). Frakcya s.-d. postanowiła na pierwszem posiedzeniu Dumy zainterpelować Kokowcewa w sprawie prowokacyi, zapytując, czy prędko rada ministrów położy jej koniec. Październikowcy również wniosą interpelacyę, lecz w tonie spokojnym, objektywnym. Obie interpelacye rozpatrzone będą jednocześnie. Ze strony październikowców wystąpi Guczkow. Istnieje przekonanie, że Makarow niezwłocznie odpowie, iż rewizya sen. Trusiewicza wykryje całą prawdę i rezultaty rewizyi zostaną ogłoszone. Duma zadowoli się taką odpowiedzią i przejdzie do porządku dziennego, wyraziwszy przekonanie, że prowokacya zostanie wykorzeniona.

Ubezpieczenie zboża.

Petersburg (Wł.). Komitety giełdowe zwróciły się do ministra handlu Timaszewa z prośbą o udostąpnienie warunków ubezpieczania zboża, wysyłanego za granicę przez Dardanele, gdyż banki nie wydają pożyczek na takie transporty.

Kłopoty z Heljodorem.

Petersburg (Wł.). Szczegłowitow zwrócił się do Synodu z prośbą o zmuszenie Heliodora do odsiedzenia 2 miesięcznego aresztu z wyroku izby sądowej za obrazę członka zarządu miejskiego w Saratowie.

Telegram Dumy.

Petersburg (Wł.) Na pierwszem posiedzeniu Dumy Rodzianko zaproponuje wysłanie telegramu do wdowy po sekretarzu stanu, Stołypinie, posiedzenia zaś na znak żałoby nie zamknie, obawiając się ekscesów lewicy.

Powrót Durnowo.

Petersburg (Wł.) Urlop Durnowo został skrócony. D. 15 b. m. ma on już powrócić. Podobno pytano go się o stan zdrowia, na co odpowiedział, iż czuje się dobrze i gotów jest powrócić.

Komisya ankietowa.

Ryga (AP.) Po obejrzeniu 13 kolei żelaznych, komisya ankietowa z członkiem rady państwa, von Eckesparre, na czele, powraca do Petersburga.

Rewizye.

Petersburg (Wł.). W nocy dokonano wielu rewizyi, przeważnie w sferach robotniczych. Po rewizyi w mieszkaniu doktora Pogorelskiego zabrano korespondencyę.

Różne.

Petersburg (Wł.). Episkop moskiewski Włodzimierz czyni starania u synodu, by walczyć z rozpowszechnianiem przez szkoły dzieł Tołstoja.

Londyn (AP). Izba gmin większością 230 głosów przeciw 163 uchwaliła ograniczyć czas dyskusyi nad projektem prawodawczym o ubezpieczeniu do 22 dni.

Wiedeń (AP). Stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa zupełnie zadawalający. Katar zmniejszył się.

Glasgow (AP). Spuszczono na wodę nowy dreadnought „Australia".

Tyflis (AP). W sprawie zrabowania 469,500 rb. z wagonu środkowo-azyatyckiej kolei, oprócz 12 głównych podsądnych oskarżeni zostali o wspólnictwo były ozurgecki naczelnik powiatowy, kapitan Jermołow i porucznik pułku Kuryńskiego, Otchmezuri.

Petersburg (Wł.). Chirjakow w „Birżew. Wied." dowodzi, iż pogłoska o tem, jakoby wydany obecnie tekst dramatu hr. L. Tołstoja „Żywy trup" nie zgadzał się z oryginałem, jest z gruntu fałszywa.

Petersburg (Wł). Kokowcew przyjął na posłuchaniu Guczkowa.

Tyflis (AP). Otwarta została szkoła wojskowa języków wschodnich w celu przygotowywania oficerów na tłómaczów dla armii.

Petersburg (Wł.). Powrócił minister przemysłu i handlu, Timaszew.

Petersburg (Wł.). Senat pozostawił bez skutku protest prokuratora przeciwko uwolnieniu od odpowiedzialności b. sekretarza, gen. Reinbota, Jakowlewa.

Petersburg (Wł.). Izba sądowa uniewinniła Rozanowa i żonę generała Pietrowa, oskarżonych przez tego ostatniego o potwarz w artykule opisującym znęcanie się generała nad żoną.

Petersburg (AP). Wiceminister skarbu, Nowickij, powrócił do zdrowia i objął pełnienie obowiązków.

Giełda Petersburska.

Dnia 13 października 1911

4% Renta Państwowa	92 3/4
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	85 7/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	466
5% " " 1866 r.	362
5% Obl. prem. Szlach. Banku	310
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	512
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	516
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	384 1/2
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	145
" Briańsk. Fab. Szyn	170
" Poł.-Wsch. kol. żel.	233
" Putiłowsk.	141 1/2
" Bakinsk. T-wa Naftow.	357
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	162
" Koł. fabr. maszyn	230
" M. K. Wor. kol.	650
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	[illegible]
" Mosk. Kazan. kolej	400
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	301 1/2
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/4—103 [illegible]
5% " 1906 r.	103 3/8
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90—91
4½% " " " " "	86—87

Po mocnem i ożywionem na całej linii usposobieniu na początku, ku końcowi giełdy z premiówkami usposobienie spokojniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 13-go października 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg ab. 216,325 [illegible] 216,275

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 d.	
4½% pożyczka 1905 r.	100,40
4% renta państwowa 1894 r.	92,30
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216,70
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264,75
Cena najwyższa	266,75
4% renta państwowa 1894 r.	—
4½% pożyczka 1909 r.	102,00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106,25
Dyskonto prywatne	3 5/16%
Usposobienie bardzo mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 1/2
Usposobienie mocne i zwyżkowe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 7/8
4½% pożyczka rosyjska 19[illegible] r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103,55

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara.—Żyto 1 rb. 02 kop.

Woroneż.—Usposobienie słabe i małoczynne. Żyto 93 kop., pszenica garncówka 1 rb. 38 kop., girka 1 rb. 16 kop., ozima 1 rb. 23 kop., owies folwarczny 72 kop., zwyczajny 73 kop.

Czystopol.—Żyto włościańskie w nat. 105—110 zoł. 1 rb. 04—1 rb. 05 kop., owies włościański w nat. 50—60 zoł. 40—60 kop., mąka żytnia 10 rb. 40 kop., gryka 75—80 kop., groch młynk. 90—95 kop., siemię lniane 1 rb. 60 kop.

Petersburg.—(Holenderska). Pszenica samarska 1 rb. 20—1 rb. 30 kop., żyto w nat. 115 zoł. 1 rb. 08—1 rb. 10 kop., owies wiacki 91—98 kop., groch pastewny 1 rb. 10 kop., kasza gryczana 1 rb. 37 kop.

Ryga.—Żyto 1 rb. 08—1 rb. 09 kop., owies zwyczajny 90—91 kop., siemię lniane 2 rb. 18 — 2 rb. 19 kop., makuchy lniane 1 rb. 29 kop. —1 rb. 30 kop.

ZE SPORTU.

Cyganiewicze.

Stanisław Cyganiewicz udał się w tych dniach, po raz ostatni jako zapaśnik, do Ameryki. Narazie, Zbyszko I nie będzie brał udziału w żadnym z tamtejszych konkursów, pilnie natomiast oddawać się zamierza trainingowi z myślą o projektowanem znów spotkaniu z Gotchem. Brat p. Stanisława, Władysław, po powrocie z Berlina, gdzie kończył training przygotowawczy do konkursu bukareszteńskiego, wyjeżdża w pierwszych dniach b. m. do stolicy Rumunii, gdzie ubiegać się będzie o złoty pas, ufundowany przez tamtejszy klub automobilowy.

Wypadek lotniczki.

Z Pragi donoszą pod datą 11 b. m., o g. 5 po poł. dookoła lotniska w Kladnie zebrało się kilka tysięcy osób, ażeby się przypatrzeć wzlotom zapowiedzianym przez lotniczkę, pannę Lagler. Przy pierwszym zaraz popisie, kiedy panna Lagler uleciała jakie 400—500 metrów i, zatoczywszy łuk, chciała powrócić, monoplan runął z wysokości kilkunastu metrów. Pilotka odniosła dość ciężką, ale, na szczęście, nie niebezpieczną ranę w czoło.

ROZMAITOŚCI.

360,000 kor. za bieg kilometrowy. Niejaka panna Karolina Cantlon z Chicago, spędzając swego czasu wakacye w Calgary, wzięła udział w urządzanych z okazyi jakiegoś festynu zawodach w biegu na 1 klm., otwartym dla dziewcząt. Panna Cantlon bieg wygrała, jeden z milionerów zaś calgarskich, rozbawiony widokiem zawodów, pozwolił sobie na żart, ofiarowując zwyciężczyni całą paczkę akcyi Gypsy Queen Mine, nie posiadających wówczas żadnej wartości. Śmiano się z panny Cantlon, ona jednak akcye, gdyż „bardzo były ładne", schowała—i oto teraz papiery te przedstawiają wartość 360,000 koron!

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wojna włosko-turecka.

Wiedeń (Wł.). Telegramy prywatne rysują sytuacyę włochów w Trypolisie w ponurem świetle. Nowe posiłki są konieczne.

Wielu oficerów tureckich, przekradłszy się przez Egipt, dowodzi arabami.

Wiedeń (Wł.) Pod Derną od dwóch dni trwają zacięte walki. Włosi podobno zostali trzykrotnie odparci.

Londyn (Wł.). Donoszą z Trypolisu, iż rekonesans włoski, składający się z 2 pułków piechoty i artyleryi długo błądził w pustyni i zmuszony był do powrotu, nie osiągnąwszy żadnych rezultatów.

Turcy zajmują silnie ufortyfikowane pozycye w An-Sara.

Ustąpienie gabinetu.

Wiedeń (Wł.). Gabinet Gautscha ustąpi w końcu tygodnia. Władzę obejmie gabinet urzędniczy, który z rozkazu cesarskiego będzie rządził bez przedstawienia się parlamentowi do czasu porozumienia, niezbędnego dla utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Pomnik Stojałowskiego.

Kraków (Wł.). Na zgromadzeniu, którze się odbyło po pogrzebie uchwalono wznieść pomnik Stojałowskiego.

Z życia prowincyi.

Równe. *9 października.*

W dniu 8 b. m. grono inżynierów i urzędników fabryki cementu „Wołyń" wraz z żonami, ze swym dyrektorem panem Konstantym Mireckim na czele, żegnało opuszczającego Zdołbunów lekarza Kornela Żyłowskiego. Pożegnanie miało charakter niezwykle serdeczny i podniosły. Na umówioną godzinę w sali klubu miejscowego zebrało się liczne grono osób. Przy wejściu na salę pp. Żyłowskich powitała muzyka straży ochotniczej, poczem dyrektor Mirecki, zaznaczywszy w krótkich słowach cel zebrania, odczytał adres artystycznie wykonany przez inżyniera Szałkowskiego, wręczając jednocześnie pamiątkową grupę fotograficzną i zakupiony ze składek cenny zegarek z odpowiednim napisem. Przy wspólnej kolacyi wygłoszono szereg przemówień, z których przedewszystkiem zaznaczyć wypada 2 mowy: pana Mireckiego — charakteryzujące pana Żyłowskiego, jako lekarza i następnie jako człowieka, i mowę nader serdeczną o poetyckim polocie pana Stefana Czerwińskiego.

I rzeczywiście dr. Żyłowski, podczas dziesięcioletniego swego pobytu w Zdołbunowie, zdobył sobie wielką miłość i sympatyę tak w mieście, jak i w okolicy. Był zawsze na usługi wszystkich, wnosząc z sobą do domu chorego tę otuchę, która nieraz zastępuje najwłaściwsze lekarstwa. Spieszył chętnie do chaty ubogiej, nie mając na celu jedynie swej materyalnej korzyści. Obok rozległej praktyki lekarskiej, brał czynny udział w życiu społecznem; przyczynił się bardzo do organizacyi i rozwoju równieńskiego oddziału T-wa pracowników rolnych i piastując urząd sekretarza tegoż Towarzystwa gorliwie i sumiennie pełnił swój obowiązek—nadto był członkiem zarządu miejscowej straży ochotniczej, udzielając jej członkom bezpłatnie pomocy lekarskiej. Te wszystkie właściwe przymioty i zasługi, które zjednały doktorowi Żyłowskiemu miłość i uznanie zaznaczył w serdecznych słowach p. Mirecki. Po kolacyi inżynier Szałkowski, zasiadłszy do fortepianu, darzył słuchaczy przez dłuższy czas swą grą, która równie dowodzi niepospolitego talentu, czucia i techniki. Wszak takie wykonanie Liszta, Szopena, Griega zadowoliłoby nawet bardzo wybredne ucho muzykalne.

Doktór Żyłowski przenosi się na posadę lekarza fabryki cukru w Kopuścianach, zostawiając zupełnie bez żadnej opieki lekarskiej nie tylko fabrykę „Wołyń", ale całe 10,000 miasteczko i gęsto zaludnioną okolicę zamożnemi koloniami i wioskami.

Dotychczas kandydata niema, choć sama fabryka daje lekarzowi poważny zasiłek.

Wspomniawszy o fabryce „Wołyń", nie można nie zaznaczyć jej rozwoju. Fabryka do roku przeszłego produkowała 150,000 beczek rocznie, w przeszłym roku została produkcya powiększona do 300,000 beczek, a obecnie znów znacznie się rozszerza przez ustawienie nowych olbrzymich maszyn najnowszej konstrukcyi, dzięki którym produkcya roczna dojdzie do 5 milionów pudów i w ten sposób fabryka ta będzie jedną z największych w państwie.

E. Okęcki.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Roboty na plantacyach buraczanych.** Plantacye buraków cukrowych stale pozostają pod groźbą znacznych strat, spowodowanych nader uciążliwemi warunkami zbioru plonów. Po mrozach, które czyniły roboty w polu nad zbiorem buraków prawie niemożliwemi, nastąpiły dnie cieplejsze i kopanie buraków ruszyło się. Jednakże wszędzie, gdzie włościanie sami plantują dla okolicznych cukrowni buraki, jeszcze i teraz trudno jest o robotnika dla większych plantacyi.

W niektórych miejscowościach Wołynia użyto do kopania buraków żołnierzy i więźniów. Ponieważ buraki wyrosły w roku bieżącym niewielkie, więc wydajność pracy jednego robotnika zaledwie dosięga 35—40 pudów dziennie. Oprócz tego dnie stają się coraz krótsze, co jeszcze wpłynie na opóźnienie zbioru.

Zwiększyły się również znacznie ceny na robotnika: za kopanie płacą przeważnie po 1—1 i pół kop. za pud, zaś za zwózkę do fabryk po 3—5—7 kop. od puda.

Z jampolskiego powiatu donoszą, że tam ciepła pogoda ustaliła się i że roboty na plantacyach posuwają się żwawo.

— **Ziemstwo powiatowe w Żytomierzu.** W ubiegłą środę rozpoczęła się w Żytomierzu sesya żytomierskiego ziemstwa powiatowego. Projekt budżetu na rok 1912, jaki przedłoży zgromadzeniu zarząd ziemski, wynosi w pozycyach wydatków i dochodów 410,112 rb. Na sumę tą składają się następujące pozycye wydatków: udział ziemstwa w utrzymaniu różnych instytucyi rządowych—43,984 rb., na wydatki zarządu ziemskiego 63,413 rb., na utrzymanie więzień i aresztów 16,308 rb., na wydatki drogowe 77,220 rb., na szkolnictwo 42,096 rb., na instytucye filantropijne—1,000 rb., na pomoc lekarską—124,781 rb. na pomoc weterynaryjną 18,092 rb., na wzmożenie działalności ekonomicznej 1,100 rb., na różne wydatki 3,749 rb., oraz na fundusze zapasowy i obrotowy 18,370 rb.

Własność podlegająca opadatkowaniu oszacowana jest w powiecie na sumę 97,893,717 rb. Od każdych więc 100 rb szacunku opłacać wypada 34,48 kop.

— **Ziemstwo powiatowe w Winnicy.** W dalszym ciągu obrad zgromadzenie winnickiego ziemstwa powiatowego hr. Hejden referował sprawę szkolnictwa i pomocy agronomicznej. Na skutek podania rady winnickiej szkoły cerkiewno nauczycielskiej uchwalono utworzyć przy szkole 5 stypendyów po 100 rb.

W dyskusyi nad tą kwestyą kilku radnych zwracało uwagę jako na objaw nader ujemny na to, że w pomienionej szkole zbyt wielką wagę przywiązuje się do śpiewu. Umiejętność śpiewu stała się prawie wyłącznym warunkiem wstąpienia do szkoły.

Najbardziej ożywioną dyskusyę wywołała sprawa ziemskich składów narzędzi rolniczych. Zarząd ziemski złożył wniosek udzielenia mu 15,000 rb. na utworzenie kapitału obrotowego tych składów. Radni hr. Z. Grocholski, A. Urbański, J. Ołtarzewski, W. Bukraba i R. Jeleniew wypowiadali się przeciwko wydatkowaniu powyższej sumy, utrzymując, że sprawę rozpowszechnienia ulepszonych narzędzi rolniczych wśród włościan podjęły już i prowadzą zarówno syndykaty i towarzystwa rolnicze, jako też składy narzędzi przy kasach pożyczkowo-oszczędnościowych. Jeżeli zaś chodzi o działalność kulturalną, t. j. w kierunku rozpowszechniania tych narzędzi, to ziemstwo zawsze jest w stanie prowadzić ją niezależnie od tego czy ma swoje składy czy nie i nie angażując w to pieniędzy. Pp. I Łozinskij, Tichomirow, Stiepanow, Steciuk i Pichno (junior) bronili wniosku zarządu.

Wreszcie, kiedy na interpelacyę jednego z radnych, agronom p. Zapartowicz wyjaśnił, iż syndykat sprzedaje narzędzia o 5 proc. drożej niż ziemstwo i nawozy sztuczne o 2—3 kop. taniej na pudzie, uchwalono przeznaczyć na kapitał obrotowy ziemskich składów narzędzi rolniczych 5,000 rubli, prosić o 10,000 rb. na ten cel od ziemstwa gubernialnego oraz polecić zarządowi ziemskiemu zbadanie kwestyi: czy dogodniej jest otwierać własne składy narzędzi rolniczych, czy też wejść w tym celu w odpowiedni układ z syndykatem rolniczym.

Uchwalono również kredyt w wysokości 1,500 rb. na wysłanie włościan (po jednym z każdej gminy) na kursy rolnicze dla włościan w Humaniu, o których w swoim czasie informowaliśmy czytelników.

— **Wybory uzupełniające do rady miejskiej w Humaniu.** Dnia 8-go b. m. w Humaniu odbyły się wybory uzupełniające do rady miejskiej. Na poprzednich wyborach obrano tylko 3 radnych. Tym razem większość głosów otrzymało również tylko 3 kandydatów. Są to pp. Krakowiecki, Domaniecki i Kolesnikow.

— **Nowe T-wa pożyczkowo-oszczędnościowe** Na Podolu powstają 2 przed paru dniami zatwierdzone przez komitet podolski do spraw drobnego kredytu towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowe. Jedno w Chmielniku w pow. lityńskim, drugie we wsi Hedrym w pow. bałckim.

— **Wykłady pszczelarstwa.** Rada płoskirowsko-latyczowskiego T-wa pszczelarzy postanowiła zorganizować w Płoskirowie 2 serye odczytów popularnych z dziedziny pszczelarstwa. 1-sza serya odbywać się będzie co niedziela przez całą zimę, druga zaś w pierwszej połowie maja. Jako prelegenci wystąpią miejscowi członkowie T-wa pszczelarskiego oraz ziemski instruktor pszczelarstwa.

— **Nieżyn,** *12 października.* Monotonne życie nieżyńskiej katolickiej parafii urozmaicone zostało doniosłem i miłem wydarzeniem. 8 i 9-go tego miesiąca odbyła się pasterska wizytacya i udzielenie Sakramentu Bierzmowania. Przyjechał z Petersburga ksiądz biskup Cieplak, sufragan mohylowskiej dyecezyi.

Przyjemne wrażenie odniósł ks. biskup, kiedy po raz pierwszy był w Nieżynie przed 19-tu laty, w czasie pasterskiej wizytacyi księdza biskupa Symona, jeszcze jako profesor duchownej akademii. Zastał on w Nieżynie małą drewnianą, niską kaplicę, połączoną z mieszkaniem proboszcza, a obecnie murowany, choć niewielki kościołek, schludnie utrzymany i przed 7-miu laty wykończony i poświęcony. Jak zaznaczył nasz obecny proboszcz w swej powitalnej mowie, zwróconej do ks. biskupa: „Świątynia ta, na chwałę Boga, została wzniesiona staraniem zmarłego proboszcza ks. Kolędy i syndyków pp. Modzelewskiego i Białkiewicza i hojnemi ofiarami parafian i wogóle ludzi dobrej woli".

Wygłoszone nauki przez ks. biskupa o miłości bliźniego, o zgodzie i innych cnotach chrześcijańskich, na długo pozostaną w pamięci słuchaczy, a ujmujące obejście ks. biskupa ze wszystkimi zjednało mu serca ogółu, tak, że po wygłoszonej 9-go po nieszporach pożegnalnej mowie, ks. biskup ledwie mógł przejść przez kościół: tak cisnęła się do niego publiczność, pragnąca pożegnać jak najczulej swego pasterza.

W nocy odjechał ks. biskup do niemieckiej kolonii Gross-Werder, borzeńskiego powiatu, gdzie jest kościół i liczna parafia.

Nie mogę pominąć milczeniem gospodarki naszego proboszcza, ks. Kazimierza Wańkowicza. Po objęciu nieżyńskiej parafii 26 maja 1910 r., czcigodny i zacny kapłan wybudował w kościele dwa kaflowe z multyplikatorami piece, kosztujące przeszło 500 rub. i tem dał możność w zimie, w czasie nawet największych mrozów bywać w kościele na nabożeństwie i tym, których głowy zostały ogołocone z włosów. Sprowadził nową fisharmonię-organ, który kosztował przeszło 900 rub. Wypisał terrakotowe figury świętych i t. d. Doprowadził do porządku aparaty kościelne, odnowił obrazy w ołtarzu i wiele innych rzeczy, na które parafianie wobec budowy kościoła i probostwa, nie mogli wiele ofiarować, a ks. proboszcz łoży swoje, jakie ma, zasoby, byle było wszystko piękne, okazałe i w porządku.

Te zasługi ks. Kazimierza skłoniły piszącego te słowa do wygłoszenia w czasie biesiadnej uczty, urządzonej na cześć ks. biskupa, serdecznego toastu za zdrowie i pomyślność zacnego kapłana, który odmawiając sobie we wszystkiem, myślą i czynem dąży tylko do chwały Bożej.

Józef Ostrowski.

Katastrofa w Trzebini.

Dnia 22 b. m. stacya kolejowa w Trzebini była widownią—jak donieśliśmy już w depeszach—wielkiej katastrofy, wskutek starcia się dwóch pociągów towarowych.

O godz. 4 zrana ze stacyi w Trzebini wyjechał pociąg towarowy, zdążający od Chrzanowa w stronę Krakowa. Równocześnie drugim torem miał przybyć na stacyę drugi pociąg towarowy, zdążający z Krakowa w stronę Wiednia. W chwili, gdy pociąg z Trzebini po opuszczeniu stacyi przejeżdżał z jednego toru na drugi, wjechał na niego całym pędem pociąg krakowski.

Skutki zderzenia były straszne. W jednej chwili wśród ogromnego łoskotu roztrzaskało się w drzazgi dwadzieścia kilka wagonów, wypełnionych towarami. Maszyna zaś, która uderzyła w pociąg wypadła z szyn i zaryła się głęboko w ziemię, mając zupełnie zniszczony tender. Najbliższy miejsca starcia hamowniczy, który siedział w swojej budce nad wagonami, wpadł pod koła wagonów przygnieciony gruzami. Wołającego rozpaczliwie o pomoc po przeszło półgodzinnej pracy wydobyli z pod gruzów nadbiegli z pomocą funkcyonaryusze kolejowi. Ma on zupełnie zgniecione nogi i klatkę piersiową.

Rannego, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, przewieziono w stanie beznadziejnym do Krakowa, do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Maszyniści i inni funkcyonaryusze kolejowi, widząc nieuniknioną katastrofę, zeskoczyli na czas z pociągów, w ten sposób chroniąc się od śmierci.

Przyczyną katastrofy miało być przeoczenie sygnału „stać" przez maszynistę, prowadzącego pociąg od strony Krakowa.

Miejsce katastrofy, naprzeciw zabudowań fabryki impregnowanego drzewa hr. Edwarda Mycielskiego, przedstawia grozą przejmujący widok. Na znacznej przestrzeni leżą gruzy roztrzaskanych wagonów, miejscami znowu piętrzy się po kilka rozbitych wagonów. Całą przestrzeń wypełniają również poniszczone towary, jak cukier, mąka i t. p. Z jednego wagonu rozbitego widać szczątki mebli.

Z powodu katastrofy został przerwany ruch pociągów i komunikacya odbywa się z przesiadaniem. Dla uprzątnięcia gruzów władze kolejowe zmobilizowały na miejscu kilkaset robotników, częścią miejscowych, częścią przywiezionych pociągami z różnych stron. Z Oświęcimia, Opawy i innych miejscowości sprowadzono również fachowych robotników do rozbierania połamanych wagonów.

Uprzątanie gruzów ukończono dopiero nocy ubiegłej.

Szkody materyalne wynoszą milion koron.

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-szy października 1911 r.

STAN CZYNNY.	Debet	Credit	Saldo
Rachunek pap. % nal. do zap. kap. T-wa na rach. spec. Kij. Kant. Bank. Pań.	96,139 62	937 —	95,202 62
„ % pap. kap. zap. zł. na przech. w K. K. B. P.	173,848 75	81,900 —	91,948 75
„ zawart. ubezp. nieruchomości	21,757,355 —	10,347,541 —	11,409,814 —
„ zawart. ubezp. ruchomości	8,823,625 —	5,738,647 —	3,084,978 —
„ reasekuracyi nieruchomości	10,341,094 —	3,841,918 —	6,499,176 —
„ reasekuracyi ruchomości	4,203,336 —	2,272,389 —	1,930,947 —
„ bież. w Kij. T-wie Wz. Kred.	214,833 31	182,711 79	32,121 52
„ bież. w Kij. Kant. Bank. Pań.	3,104 90	3,000 —	104 90
„ kasy	390,833 87	390,780 19	53 68
„ awansów	2,295 —	1,690 —	605 —
„ dłużników	353,316 24	179,264 78	174,051 46
„ wydatków T-wa	29,611 76	37 05	29,574 71
„ sum do obrachunku	5,310 —	4,890 —	42 —
„ wydatków na otw. Ban. Roln.	84 85		84 85
„ kupna inwentarza	2,565 16		2,565 16
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	21,320 32		21,320 32
„ prowizyi nal. od Ros. Tow. Reas.	16,147 25	10,132 25	6,015 —
„ strat pogorzelowych	67,585 24	30,827 81	36,757 43
„ wyd. przy likw. str. pogorzel.	961 81	321 16	640 65
„ strat pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	85,02[illegible]	79,259 32	5,779 20
„ znaków asekurac.	275 92	3 70	272 22
„ % przypad. na 1 stycznia 1911 r.	604 59	604 59	
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	25 —		25 —
„ % przyj. kap. zaj. znajd. w K. B. P.	81,900 —		81,900 —
„ przechow. pap. % w K. B. P.	99 11		99 11
„ poż. wyd. czł. kasy poż. oszczęd.	5,436 24	3,401 24	2,035 —
„ „ „ „ Kij. wyst. Kraj.	1,000 —		1,000 —
„ zysków od wylos. papierów %	63 —	63 —	
„ wylosow. papier. %	937 —	937 —	
„ wydatki nieprzewidziane	15 12		15 12
„ wyd. w spraw. asekur. od grad.	97 97		97 97
„ % dolicz. przy kup. papierów %	880 98		880 98
Rubli	46,079,732 53	23,171,246 88	23,508,485 65
STAN BIERNY.			
Rachunek zapas. poż. kap. T-wa		81,900 —	81,900 —
„ zapasowego kapitału		233,589 72	233,589 72
„ wydanych polis	16,068,501 —	38,993,416 —	22,924,915 —
„ premii rezer. 1910 r. nieruchomości		42,845 85	42,845 85
„ premii rezer. 1910 r. ruchomości		24,554 30	24,554 30
„ premii 1911 r. nieruchomości	37,986 21	103,003 65	65,617 44
„ premii 1911 r. ruchomości	29,435 99	76,689 29	47,253 30
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	59,079 47	92,496 16	33,416 09
„ porto	1	3,537 —	3,536 —
„ opłaty skarbowej	5,953 90	6,662 50	708 60
„ „ stemplowej	2,180 35	2,713 20	532 85
„ sum przechodnich	3,428 30	4,773 42	1,345 12
„ 1/4% opłaty	5 35	2,978 06	2,972 71
„ 1/2% „	38 30	2,143 79	2,105 49
„ opłaty za dozór za dział ubezp. T-wa	105 94	105 94	
„ zysków różnych		18 75	18 75
„ kuponów przyp. zap. poż. kap.	3,680 50	3,680 50	
„ strat pogorz. do uregul.	46,948 64	39,977 59	13,028 95
„ prowizyi		11,013 30	11,013 30
„ wynagr. kurator. ubezp.	1,315 20	2,183 24	868 04
„ sum podlegaj. wypłacie	3,377 09	3,377 09	
„ spec. w Kij. Kant. Bank. Pań.	25,262 58	25,262 58	
„ zysków za 1908 r.		300 —	300 —
„ funduszu na zapom. dla pracow.	780 83	14,398 34	13,617 51
„ % z pap. % z zapas. kapitału		4,346 03	4,346 03
„ zysków za 1910 r.	14,171 96	14,171 96	
Rubli	16,282,252 01	39,790,738 26	23,508,485 65

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.